Należytość pocztowa uiszczona gotówką. — Egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 74. — ROK XLI.

SOBOTA 17 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

PRZED ZAWARCIEM UMOWY HANDL. Z SOWIETAMI.

Warszawa, 16. 3. (Telef. wł.). Bawiący w Warszawie poseł Rzpltej w Moskwie p. Łukasiewicz odbył szereg konferencyj w Min. Spraw Zagr. w sprawie aktualnych spraw w stosunkach polsko-sowieckich. Chodzi przedewszystkiem o zawarcie umowy handlowej, co po likwidacji Sowpoltorgu stało się niezwykle aktualnem.

——oo——

Na właściwej drodze.

Jeszcze nie tak dawno mogło się wydawać, że stosunki polsko-czechosłowackie weszły na tory normalne i że dalszy ich rozwój potoczy się w kierunku jaknajściślejszej współpracy politycznej i kulturalnej między Polską a Czechosłowacją. Pod tym względem, przynajmniej u nas, nikt nie miał żadnych wątpliwości. Aczkolwiek zdawano sobie sprawę, że istnieją między obu krajami pewne kwestje sporne, ale nie przeceniano tego, wychodząc ze słusznego założenia, że nie są one tak wielkie, ażeby przy obustronnej dobrej woli nie dało się ich usunąć, sądzono przytem, że ponad wszystkiem winien górować realizm polityczny, poczucie wspólnych interesów, silniejsze od starych niechęci i niemiłych wspomnień.

Tymczasem w ostatnich tygodniach w stosunkach polsko-czechosłowackich zaszła niespodziewana zmiana na gorsze. Jedna za drugą poczęły się pojawiać wieści, z których nawet największy optymista mógł wywnioskować, że coś zaczyna się psuć między Polską a Czechosłowacją. Nie zawsze orjentowano się w przyczynach tego niepożądanego zjawiska, ale wszyscy musieli się zgodzić z tem, że ono powstało, istnieje i zaczyna wywierać swój ujemny wpływ. Zresztą zdarzały się fakty, wykluczające w tej sprawie jakiekolwiek wątpliwości.

Zastanawiając się nad przyczynami pogarszania się stosunków polsko-czechosłowackich, musimy się zastrzec, że w swych rozważaniach na ten temat opierać się możemy tylko na tych materjałach, które są dostępne opinji publicznej. Czy są jakie kulisy tej sprawy, nie wiemy. Wydaje się nam, że ich niema, że w tych zgrzytach, jakie pojawiły się ostatnio między Polską a Czechosłowacją jest więcej nieporozumienia i odradzającej się nieufności, a znacznie mniej istotnych powodów, zmuszających oba państwa do porzucenia jedynie racjonalnej polityki — szukania wzajemnych punktów stycznych i sprowadzenia do właściwych rozmiarów dzielących je różnic.

Przypominamy, że dnia 25 lutego w 15-tą rocznicę powrotu wojsk polskich do Cieszyna, odbyła się tam manifestacja, której przebieg i rozmiary nie usprawiedliwiają kontrdemonstracji czeskiej, zorganizowanej przed kilku dniami po drugiej stronie Olzy. Zastrzeżenie, jeżeli chodzi o manifestację polską, budzić może tylko przemówienie burmistrza polskiego Cieszyna, dr. Władysława Michejdy, w którem znajdują się ustępy niewłaściwe i niepożądane. Tak je też oceniono w Polsce, o czem mogą zaświadczyć krytyczne uwagi „Czasu", pisma, którego o specjalne czechofilstwo posądzić nie można. Wytknęło ono dr. Michejdzie — brak umiaru poiltycznego, który jest zawsze wskazany, a zwłaszcza wtedy, gdy może być podrażnione poczucie godności innego narodu.

Polska manifestacja w Cieszynie była epizodem lokalnego znaczenia, któryby przeszedł bez większego echa. Dopiero kontrdemonstracja czeska nadała jej rozgłosu i zwróciła na nią uwagę polskiej opinji politycznej. Tem więcej, że po kontrdemonstracji poczęły się sypać represje na mniejszość polską po stronie czeskiej, kary pieniężne i aresztowania. To musiało wnieść nowe podrażnienia w stosunki polsko-czechosłowackie. Podrażnienie, które się nie zmniejsza, bo represje nadal trwają.

Takie są fakty, które ujemnie zaważyły na współżyciu między pobratymczemi narodami w ciągu ostatnich paru tygodni. Fakty powszechnie znane i stanowiące punkt wyjścia dla niniejszych uwag. Ale obok faktów istnieją także domysły i przypuszczenia o skali dość szerokiej i dość trudnej do uchwycenia. Z tem więc jest gorsza sprawa.

Wśród tych przypuszczeń i domysłów jest jedno, które najczęściej się powtarza i znajduje swój wyraz na łamach dzienników. Zmianę nastrojów w Czechosłowacji w stosunku do Polski przypisuje się podpisaniu układu polsko-niemieckiego, który jakoby zawiera tajne klauzule, wymierzone przeciwko temu państwu. Na ten temat fantazjuje się w prasie czeskiej bardzo dużo, co, oczywiście, nie może pozostać bez wpływu na opinję publiczną.

Nie wahamy się tego nazwać fantazjowaniem i to w najwyższym stopniu szkodliwem dla interesów obu państw. Gdy czyta się niektóre pisma czeskie, odnosi się wrażenie, jakgdyby uległy jakiejś zbiorowej psychozie przy całkowitem zatraceniu zmysłu realizmu politycznego, który dotąd stanowił dominującą cechę umysłowości czeskiej.

Najlepszem wyjściem z obecnej sytuacji byłoby zaniechanie wszystkiego, co zadrażnia stosunki między Polską a Czechosłowacją. A więc zaniechanie polemicznych wystąpień, szeroko stosowanych represji do mniejszości polskiej i wreszcie zapewnienia jej takich warunków, by przestała się czuć pokrzywdzoną politycznie i kulturalnie. Więc są to rzeczy wielkie, a jednak zredukowałyby płaszczyznę wzajemnych tarć do minimum, a niezmiernie licznym przyjaciołom Czechosłowacji w Polsce ułatwiłoby zadanie dalszej intensywnej pracy nad zbliżeniem obu narodów.

A. D.

Pierwsza świątynia katolicka od czasów rewolucji stanie wkrótce w Moskwie.

Warszawa, 16 marca (Tel. wł.). Z Moskwy nadchodzą wiadomości, że władze sowieckie wydzieliły plac pod budowę kościoła katolickiego dla obywateli Stanów Zjednoczonych, przebywających w Moskwie. Budowa nowej świątyni, pierwszej jaka się od rewolucji bolszewickiej stanie na ziemiach Rosji zacznie się na wiosnę. Decyzja władz sowieckich zapadła wskutek porozumienia amerykańsko-sowieckiego, które m. in. przewiduje że obywatelom amerykańskim nie będą stawiane żadne przeszkody w wykonywaniu praktyk religijnych. Do Moskwy przybył ksiądz katolicki Braun, Amerykanin, pierwszy ksiądz katolicki, który uzyskał pozwolenie na osiedlenie się w Moskwie, w charakterze proboszcza parafji katolickiej obywateli amerykańskich. Większość kolonji amerykańskiej w Moskwie składa się z katolików.

——oo——

Emeryci u min. Zawadzkiego.

Memorjał w sprawie nowego pokrzywdzenia.

Warszawa, 16. 3. (Telef. wł.). Delegacja Centralnej Rady Pracowniczej złożyła ministrowi Zawadzkiemu memorjał w sprawie pokrzywdzenia emerytów przez cofnięcie dodatku mieszkaniowego. Memorjał wskazuje, że uposażenie emerytów w r. 1931 zostało zmniejszone o 15 proc., w r. 1932 i 33 emerytury zostały obcięte o dalszych 8 proc. a dla mieszkających poza Warszawą o 10 proc., wreszcie obecnie o dalszych 8 do 14 proc. Łącznie w ciągu 3-ech lat obcięto emerytury od 33 do 39 procent.

——oo——

Uniwersytet warszawski zamknięty na czas dłuższy.

Warszawa, 16 marca. (Tel. wł.). Na zarządzenie rektora Uniwersytetu Warszawskiego opieczętowano znajdujący się na terenie Uniwersytetu Warszawskiego lokal Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, w którym mieszczą się kuchnia i świetlica studencka. Opieczętowano również lokal Koła Prawników. Wstęp do Uniwersytetu dozwolony jest tylko za przepustkami, które wydaje sekretarjat uniwersytecki. Studentom przepustek nie wydaje się. W kołach uniwersyteckich sądzą, że senat, który zbierze się dziś na narady, zatwierdzi zarządzenie rektora zawieszające wykłady i ćwiczenia na wszechnicy. Utrzymuje się przekonanie, że zawieszenie wykładów i ćwiczeń na Uniwersytecie Warszawskim potrwa czas dłuższy.

Na posiedzeniu senatu rozpatrywana będzie rezygnacja prof. Handelsmana ze stanowiska dziekana Wydziału Humanistycznego i prawdopodobnie nie będzie przyjęta.

Echa napadu na prof. Handelsmana

Warszawa, (PAT). W związku z napadem na prof. Handelsmana na terenie uniwersytetu, naczelnik wydziału polityki oświatowej ministerstwa WR. i OP. p. Kawałkowski udał się do mieszkania prof. Handelsmana i złożył mu kondolencje w imieniu ministra Wacława Jędrzejewicza.

Warszawa (PAT). W związku z zajściem na Uniwersytecie Warszawskiem JM. rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pieńkowski był przyjęty przez ministra WR. i OP. Jędrzejewicza.

AUDYTOR UNIWERSYTECKI I POLICJA PRZY PRACY.

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). Audytor uniwersytecki Baranowski przesłuchał wielu studentów, uczestników zebrania, po którem pobito prof. Handelsmana. Dochodzenia w sprawie pobicia prowadzi również policja państwowa, gdyż ma tu miejsce wykroczenie, ścigane jako przestępstwo publiczne. Zajście zakwalifikowano jako znieważenie urzędnika państwowego w czasie pełnienia przez niego obowiązków. Za czyn taki grozi kara więzienia do lat 5-ciu. Tymczasowo Wydziałem Humanistycznym kieruje prof. Kotarbiński.

Wręczenie odznaczeń w Ministerstwie Oświaty.

Warszawa. (PAT). W ministerstwie WR. i OP odbyło się dziś wręczenie odznak orderu „Polonia Restituta" i Krzyża Zasługi przedstawicielom świata naukowego, pedagogicznego i sztuki. Wręczenia dokonał min. Wacław Jędrzejewicz.

Nadużycia w administracji szkolnej.

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). Wszystkie kuratorja otrzymały okólnik z Min. Oświaty w sprawie nieporządków, a nawet nadużyć, jakie ujawniła Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Ministerstwo poleciło bezwzględne tępienie nadużyć. Personal kancelaryjny i nauczycielski musi stosować się ściśle do przepisów.

NOWE STANOWISKO MJRA SKARŻYŃSKIEGO.

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). Awansowany na majora znany lotnik major Skarżyński obejmuje w poniedziałek kierownictwo szkolenia młodych pilotów w I. pułku lotn., stacjonowanym na Okęciu.

O czem piszą inni?..

Żydzi przeciw kwalifikacjom zawodowym

P. Ozjasz Thon krytykuje ostro w „Nowym Dzienniku" nowelę do ust. przemysłowej przewidującą kwalifikacje zawodowe.

„Kwalifikacje" i „koncesje" — pisze — oto nazwy tych okropnych rogatek, przez które trzeba będzie odtąd przechodzić, ażeby uzyskać dyplom na kramarza lub tragarza. Nie przymierzając jakby dojście do adwokatury lub jakiejś wysokiej profesury. W państwie polskiem, jakie ono długie i szerokie, nie znajdzie się po wejściu nowej ustawy w życie ani jeden dorosły człowiek niezegzaminowany. Po niemiecku powiedziałoby się: „schwer geprüft"...

Dalej twierdzi p. Thon, że

„ta cała dziwna ustawa przybiera jakby od niechcenia niemal-że wyznaniowy, czy też narodowy charakter. Ktoś z bardziej szczerych powiedział wprost interpelującemu go posłowi żydowskiemu o właściwy cel tej noweli: No tak — **chcemy zmniejszyć procent kupiectwa żydowskiego**. Chcemy doprowadzić za jakie 25 lat do, powiedzmy, 15 proc. żydowskich kupców i handlarzy, kiedy ich teraz jest 70 proc. Taka dysproporcja, rzekł ów szczery obywatel, musi ustać. To powiedzenie oczywiście odnosi się też do rzemiosła aż do — powiedzmy: tragarstwa w dół i wielkiego przemysłu w górę".

Boimy się, że to są „strachy na Lachy". Trudno nam jakoś uwierzyć w to, by sanacja tak szczerze brała się do rozwiązania sprawy żydowskiej. Ale nie ulega wątpliwości, że w obecnej chwili największy procent niekwalifikowanych kupców (handełesów), to — żydzi.

„Prorocy" socjalistyczni.

We Francji następuje zbliżenie socjalistów do komunistów. Prze do tego p. Blum (oczywiście, żyd do żyda ciągnie). Zabawnie przy tem wygląda jego „demokratyzm", którego heroldem jest p. Blum, a który mu teraz nie przeszkadza łączyć się z wrogiem demokracji, komunizmem. Ale właściwie — stwierdza „Kurjer Warszawski" — p. Blum nigdy nie był „demokratą". Świeżo partja socjalistyczna francuska dla pozyskania komunistów przypomniała jego artykuł z r. 1920 z następującym ustępem:

„Prawem i obowiązkiem stronnictwa, gdy ono zdobędzie władzę, **będzie rządzić w sposób dyktatorski**, nie szukając aprobaty i oparcia w przeżytych formach politycznych. Stronnictwo będzie musiało zgnieść wszelki opór, nawet ten, który będzie się opierał na zasadach i instytucjach demokratycznych".

Proszę — „w sposób dyktatorski", „zgnieść" ruchy demokratyczne!... Zresztą w tymsamym duchu pisze teraz i p. Niedziałkowski.

Poza tem dla scharakteryzowania p. Bluma warto przytoczyć, co ten „statysta" pisał pod koniec r. 1932. o szansach hitleryzmu w Niemczech z okazji wyborów, które wówczas nie dały Hitlerowi większości.

„Czegóż to chciała demokracja socjalistyczna przedewszystkiem? Zagrodzić Hitlerowi drogę do władzy. Otóż **Hitler jest odtąd odepchnięty od władzy**; jest on, jeśli tak można powiedzieć, **odepchnięty od nadziei władzy**. Nie tylko rasizm nie może zdobyć władzy, lecz nie może jej nawet z kimkolwiek dzielić. Między Hitlerem a władzą powstała barjera, nie dająca się przeskoczyć. A ta **klęska ostateczna rasizmu** jest wybitnem zwycięstwem socjalistów".

Niema w socjaliźmie daru proroctwa, — to było zawsze wiadome. Ale niema nawet daru przewidywania przyszłości; o tem nas uczy powyższa „zapowiedź" p. Bluma.

Cel pełnomocnictw.

„Gazeta Warszawska" tak ocenia ustawę o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta:

„Obóz rządowy dąży do ograniczenia nawet tak skromnej kontroli publicznej, jaką jest omawianie projektów rządowych w Sejmie i Senacie. Opozycja nie może przegłosować większości rządowej, ale może ją pobić argumentami, które z gmachu przy ul. Wiejskiej za pośrednictwem prasy dostają się na zewnątrz. Rządzenie przez 7 miesięcy w roku zapomocą pełnomocnictw, utrudnia społeczeństwu orjentację w działalności gospodarczej i politycznej rządu, przeciwdziała tworzeniu się należycie uświadomionej opinji publicznej. Gdy Sejm i Senat nie mogą oświetlać projektów ustawodawczych rządu, postanowiono tylko zgromadzenia poselskie i prasa, z któremi władze administracyjne radzą sobie rozmaitemi sposobami".

———:ooo:———

Plany Niemiec wobec Polski i Rosji

Porozumienie polsko-niemieckie nie jest skierowane przeciw nikomu. Tak pisze prasa polska i tak zapewnia prasa berlińska. Tej ostatniej chodzi szczególnie o uspokojenie Sowietów, które poważnie traktują pogłoski o fantastycznych planach antyrosyjskich Rosenberga. Mimo zapewnień Berlina na Kremlu przeważa nieufność do Niemiec i wzajemne stosunki trochę się pogorszyły. Ustalono wprawdzie pewne zasady współżycia: bojówki hitlerowskie przestały napadać na przedstawicielstwa Z. S. S. R., nauczyły się odróżniać reprezentantów Rosji od tępionych bezlitośnie komunistów niemieckich, a Rosja ze swej strony nie myśli już o wydaleniu dziennikarzy niemieckich ani o całkowitem zerwaniu stosunków gospodarczych. Niemniej jednak stosunki rosyjsko-niemieckie są chłodne. Zdaje się, że raczej Berlin niż Moskwa stara się o naprawienie ich.

Są w Niemczech tacy działacze hitlerowscy, którzy celem pozyskania bolszewików tłumaczą im, że porozumienie z Polską jest tylko... podstępem. Poglądy tych ludzi — miejmy nadzieję, że niezbyt wpływowych — dobrze wyraża rozmowa, jaką korespondent „Kur. Warszawskiego" słyszał, jak zapewnia, w Monachjum. Dwaj hitlerowcy rozmawiali z dwoma bolszewikami i tłumaczyli im, że 10-letnie „zawieszenie broni", zawarte z Polską nie oznacza zrzeczenia się pretensyj do Pomorza, Poznania i Śląska.

„Żaden rząd niemiecki — mówił hitlerowiec — nie wyrzekł się tego i Hitler nie spocznie, zanim nie dokona tego. Powinniście wiedzieć, że celem wytycznym naszej obecnej polityki zagranicznej (a do celu tego konsekwentnie i bezwzględnie dążyć będziemy), jest przywrócenie status quo ante z przed wojny światowej. Celem ostatecznym naszego wodza jest wspólna granica z Rosją — czy bolszewicką, czy mieńszewicką, obojętne. I Rosja cele te winna zrozumieć i w dążeniach tych nam dopomóc".

Hitlerowcy uznali Polskę za państwo, sztucznie powołane do życia.

„Nie będzie się mogło — mówili — długo ostać, jeśli zabraknie mu już wkrótce może kredytów francuskich, któremi Francja teraz tak szczodrze nie będzie obdarzała swego wasala. Dopóki Polska w tej roli pokornie tkwiła, sakiewka Francji zawsze stała na jej usługi. Teraz będzie inaczej. Opuszczona przez Francję i jej sakiewkę Polska nie będzie mogła sama się utrzymać bez pomocy z zewnątrz. Finansowo obezwładniona, będzie szukała innej opieki i oparcia i to znajdzie w Trzeciej Rzeszy. Polska musi zniknąć z mapy Europy, jak wogóle wszystkie podobne anemiczne niedołężki powojenne, jak Czechosłowacja i państwa bałtyckie. Cóż za bezsens! jakieś drobne, kilkomiljonowe państewka".

Rzecz szczególna, że o ile Niemcy wielbią Hitlera za jego szczerość, otwartość, prawdomówność, o tyle ci dwaj hitlerowcy, którzy się tak rozgadali w monachijskiej piwiarni, chwalili go za macchiawelizm. Bo oto, co jeszcze usłyszał korespondent „Kurjera Warszawskiego":

„Nie możemy poprostu pojąć, dlaczego Moskwa tego nie chce zrozumieć i nie chce iść nam w planach tych na rękę? Nie zmierzamy odebrać wam Ukrainy — przeciwnie, możemy się jeszcze podzielić państwami bałtyckiemi i Polską. Kiedy okres zawieszenia broni z Polską skończy się, kiedy staniemy się znowu silnie uzbrojonem mocarstwem europejskiem, narówni z Francją, Anglją i innemi państwami, wówczas zaczniemy innym językiem przemawiać do Europy. Zaczniemy my dyktować warunki Europie: albo pokojowe oddanie nam wszystkich zrabowanych nam traktatem wersalskim terytorjów, albo: wojna światowa. Jak sądzicie? czy wobec rozwoju wojennych środków technicznych, gazów trujących i bomb z powietrza, przed któremi nikt się uchronić nie zdoła — świat wybierze tę pierwszą, czy tę drugą ewentualność? Ja sądzę, że tę pierwszą —aby uniknąć „potopu" (Untergang) świata. My chcemy pokoju — lecz, po 10 latach, warunki pokojowe my dyktować będziemy Europie!"

Tu popełniają hitlerowcy błąd w rozumowaniu, bo gdyby ze strachu przed nową wojną świat miał robić ustępstwa, to groźbą wojny szantażowałyby Europę nietylko Niemcy, lecz także inne mocarstwa. To też mają słuszność ci wodzowie Trzeciej Rzeszy, którzy przewidują, że bez wojny się nie obejdzie.

Wreszcie jeden z hitlerowców wyjawił, że liczą na gospodarcze opanowanie Polski. „Wystarczy tylko obezwładnić ją finansowo, a potem samo wszystko dokona się automatycznie; gospodarcze trudności po wycofaniu kredytów francuskich zmuszą ją do szukania innych dróg oparcia, a tem będą przedewszystkiem Niemcy. Powoli umacniać się będziemy finansowo i gospodarczo w Polsce, tak że wkrótce staniemy się niezbędnym fluidem dla życia ekonomicznego Polski. I ani się Polska spostrzeże, kiedy z wasala Francji stanie się wasalem Niemiec, a potem częścią składową Trzeciej Rzeszy".

Takie „ideały" polityczne są biegunowo sprzeczne z zasadami, na których oparła się powojenna Europa. Zobaczymy, czy lepsze poznanie Polski, jakie niewątpliwie nastąpi po gospodarczem i politycznem zbliżeniu, wywoła jakieś zmiany w mózgach hitlerowców czy też nie. W każdym razie powinniśmy mieć się na baczności.

3 miesiące pracy, 9 wakacyj

Sesja Sejmu i Senatu została zamknięta. Posłowie i senatorowie rozjechali się na wakacje 9-miesięczne. Tak przypuszczać należy na podstawie doświadczeń zeszłorocznych. Wszak w r. 1933 poza sesją budżetową posłowie zebrali się tylko raz, w dniu 8 maja, gdy mieli wybrać Prezydenta Rzplitej. Jeżeli pominiemy tę małą przerwę w wakacjach, to trwały one od marca aż do grudnia. Wprawdzie bowiem Sejm został zwołany — jak nakazuje Konstytucja — w październiku i pierwsze posiedzenie odbyło się 3 listopada, ale 6 listopada odroczono sesję na dni 30 tak, że drugie posiedzenie plenarne odbyło się dopiero 11 grudnia. To posiedzenie trwało... 12 minut. Od 11 grudnia do 16 marca jest wprawdzie trochę więcej niż 3 miesiące, ale ferje Bożego Narodzenia trwały prawie trzy tygodnie. Przyznać trzeba, że niektóre komisje pracowały już w listopadzie, ale to nie zmienia ogólnego obrazu.

Trzy kwartały wakacyj! Mówiło się niegdyś o „nieróbstwie" parlamentu, o wynagradzaniu za próżnowanie etc. Z chwilą, gdy partja sanacyjna zdobyła bezwzględną większość i przeprowadziła swego marszałka, wakacje sejmowe stały się tak długie, jak nigdy przedtem. Rząd jakoś nie ma ochoty współpracować ze swą większością. Jest zdania, że ustawy opracowane bez udziału Sejmu, będą wolne od błędów, będą lepsze, mianowicie jasne, przejrzyste, gruntowne, mądre. No i ukazują się bez udziału Sejmu takie ustawy, jak o Ubezpieczalniach Społecznych lub o przeszeregowaniu urzędników. Kraj jest zachwycony.

P. Świtalski mógłby w czasie sesji zwoływać posiedzenia częściej, niż to dotąd robił. Ale na posiedzeniach mogą zabierać głos posłowie opozycyjni, mogą krytykować rząd, a to, co mówią, Konstytucja nie pozwala konfiskować w prasie. Można wprawdzie zapisywać posłów do protokołu za każde ostrzejsze słowko, można czas przemówień skracać do 15, 10 a nawet 5 minut, ale mimo wszystko — im więcej posiedzeń, tem więcej okazyj do krytykowania działalności rządu.

Zamknięta wczoraj sesja niewiele różniła się od poprzednich. Klub sanacyjny uchwalił wszystko, co rząd do Sejmu wniósł. Uchwalił przedewszystkiem ustawę budżetową. Skorzystał z prawa krytyki, a jakże! Poprzestawiał niektóre pozycje, zmienił wysokość budżetu coś o trzy złote,a pozatem okładał generalnego referenta budżetowego, pos. Miedzińskiego, gdy ten zapewniał, że wszystko jest w porządku, okładał ministrów Zarzyckiego i Zawadzkiego twierdzących, że od maja 1933 r. jest poprawa, 50-miljonowy deficyt w lutym, w jednym z tych „dobrych" miesięcy zimowych, bynajmniej sanacji nie przejmuje. „Uchwaliliśmy budżet zrównoważony" — będą mówić posłowie sanacyjni na wiecach.

Poza ustawą budżetową niewiele podczas ostatniej sesji zrobiono. Szereg spraw pozaczynano, ale ukończenie ich nastąpi najwcześniej w zimie 1934/5. Dotyczy to przedewszystkiem wniosku o zwołanie ankiet, których nie można pogodzić z obowiązkami poselskiemi, o robienie interesów. Dotyczy to dalej wniosku w **sprawie zmiany Konstytucji**, który przechodzi niezwykłe koleje. Ósmy rok pracuje sanacja nad „naprawą ustroju". Zgłosiła pierwszy projekt w r. 1929, zgłosiła potem w 1931, wystąpiła z „tezami" p. Cara w dniu 26 stycznia i po przedwczesnym triumfie cichutko odesłała je do Senatu, który zapewne kiedyś, w r. 1935, będzie go „ulepszał", o ile w międzyczasie nie pojawi się jeszcze jeden projekt.

Uchwalono kilka ustaw niepopularnych. Zniesiono ordynację podatkową, znowelizowano prawo przemysłowe, zmieniono ustawę o spółdzielniach. Wszystkie zmiany idą w kierunku zwiększenia uprawnień władz wykonawczych. Pozatem uchwalono kilkadziesiąt ustaw małej wagi, przy których z reguły nie zabierał głosu nikt prócz referentów.

Nie znaleziono czasu na załatwienie kilkudziesięciu wniosków opozycyjnych jeszcze z ub. sesji. Nie było również „czasu" na przeprowadzenie gruntownej dyskusji nad polityką zagraniczną w Sejmie. Trochę mówiono o niej w Senacie. Zaczyna się przyjmować zwyczaj, że mimo ważnych wydarzeń w polityce zagranicznej min. Beck nie mówi Sejmowi albo nie albo ogranicza się do 10-minutowego przemówienia w ciągu roku. Tak się jakoś dziwnie składa, że wtedy, gdy Sejm chce prowadzić dyskusję, min. Beck wyjeżdża lub choruje.

Zestawiając to wszystko razem nie dziwmy się, że naród coraz mniej zajmuje się tem, co się dzieje na ul. Wiejskiej.

Przed przyjazdem min. Barthou.

Zapowiedź przyjazdu do Warszawy francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Barthou, przyjęta została, jak można było przewidywać, z **uznaniem** przez prasę francuską, a **z różnemi zastrzeżeniami** przez dzienniki niemieckie. Berliński korespondent „Kurjera Warszawskiego" nadsyła swemu pismu wiązankę uwag pism berlińskich. Są one bardzo ciekawe i charakterystyczne.

Od czasu zawarcia ugody polsko-niemieckiej — donosi korespondent — prasa niemiecka, dając wyraz pobożnym życzeniom, rozpisuje się o rzekomem **oziębieniu się** stosunków między Polską a Francją. Pisze się o tem przy każdej okazji, niemal codziennie. I dziś, omawiając podróż Barthou do Warszawy, która wzbudza tu żywe zainteresowanie, powraca zno wu do ulubionego tematu. Od kiedy przestało być tajemnicą, pisze jeden z dzienników, że polsko-francuska przyjaźń ostudziła się znacznie, w ostatnich miesiącach Quai d'Orsay spostrzegło, że wizyta w Warszawie **stała się koniecznością**. „Minister Barthou — fantazjuje jeden z korespondentów warszawskich — będzie pragnął poinformować się ustnie o **nowych celach** polskiej polityki zagranicznej, a Polska niewątpliwie zwróci mu uwagę, że przedewszystkiem musi mieć **własne interesy na oku**. I p. Barthou bardzo prędko przekona się, że przyjaźń polsko-francuska pozornie jeszcze istnieje, lecz opiera się dziś **na zupełnie innych**, jak dotychczas przesłankach".

„Wizyta Barthou — pisze inny korespondent oficjalnego dziennika z Warszawy — będzie miała na celu załagodzenie różnicy poglądów i sprzeciwów (?), jakie wyłoniły się w ostatnich czasach między obu sojusznikami, sprzeciwów, które tak silnie zamąciły przyjaźń sprzymierzonych".

Z głosów prasy francuskiej zasługuje na większą uwagę artykuł „Figara". Podnosi on znaczenie podróży ministra Barthou do Brukseli, Warszawy i Pragi.

Zbytecznem byłoby podkreślać znaczenie tych popdróży — pisze publicysta Donnadieu w „Figaro". Były one oddawna przewidziane, ale różne przyczyny opóźniły ich zrealizowanie. Należy być wdzięcznym ministrowi Barthou, że jedzie do paru krajów sprzymierzonych **celem zacieśnienia węzłów**, łączących Francję z niemi. Jeśli niektóre zaprzyjaźnione stolice nie figurują w planie podróży, to dzieje się tak dlatego, że francuski minister spraw zagranicznych zamierza tylko dokonać rewizyt.

Polityka, prowadzona od 10-ciu lat przez Francję, bynajmniej **nie była pomyślna** dla sprawy sojuszów. Locarno, ewakuacja Nadrenji, pakt 4-ech nie bez słuszności **wywołały nie zadowolenie** niektórych państw zaprzyjaźnionych z Francją. Francja zdawała się poświęcać stare porozumienia na rzecz nowych, zupełnie problematycznych i niebezpiecznych.

Tak więc — Francja — pisze „Figaro" — doprowadziła do tego, że Polska flirtowała z Rzeszą, a premjer belgijski schlebiał Niemcom, ale to wszystko niewątpliwie **będzie bez następstw**. Należy tylko wytłumaczyć sobie wszystko, celem wzajemnego zrozumienia się, zwłaszcza gdy chodzi o kraje, które łączy **wspólny los**.

———:ooo:———

Na ziemiach Rzplitej.

Sanacyjne rządy w gimnazjum przemyskiem.

„Gazeta Warszawska“ podaje bardzo interesującą korespondencję z Przemyśla o stosunkach panujących w tamtejszem szkolnictwie. Między innemi omawia **sprawę gimnazjum im. Słowackiego.** Niedawno dyrektorem zakładu **zo stał mianowany b. naczelnik oddziału kuratorjum lwowskiego p. Ziemnowicz.** Gimnazjum odrazu poczuło nową rękę.

„Kiedy 13 grudnia ub. r. — pisze „Gaz. Warsz.“ — przemyska młodzież szkolna, organizowała **wielką akademję dla uczczenia 15-lecia śmierci naszych bohaterskich „Orląt“, z gimnazjum p. Ziemnowicza uczniowie nie przybyli, gdyż w tym samym dniu organizowali u siebie... rewję z kabaretowo-cyrkowym programem.** Rewję tę dwukrotnie powtórzono obecnie w czasie postu.

Kiedy koło rodzicielskie chciało zorganizować opłatek uczniowski, p. Ziemnowicz na to pozwolił, ale **pod warunkiem, że opłatek odbędzie się razem z żydami, gdyż „Chrystus jest dla wszystkich“** zakonkludował modny dyrektor. Koło rodzicielskie (są jeszcze na szczęście takie koła) na żydów się nie zgodziło i w rezultacie **opłatek ku oburzeniu dzisiaj już całego Przemyśla, się nie odbył“.**

Aresztowania wśród Ukraińców we Lwowie.

Organa P. P. we Lwowie przeprowadziły w mieszkaniu szeregu Ukraińców rewizje, w poszukiwaniu za nielegalną literaturą O. U. N. W wyniku rewizji zakwestjonowano wielką ilość nielegalnej bibuły („Surma“, „Rozbudowa Nacji“, „Ukraińskij Nacjonalist“ i in.). W związku z tem **przytrzymano 10 osób, między innymi Martę Lucką, Mirosławę i Marję Hołówko, oraz 4 osoby z rodziny Adrjanowiczów.** Przytrzymanych osadzono w aresztach śledczych.

Przeciw kolejce linowej w Tatrach.

Onegdaj odbyło się w Tarnowie Walne Zebranie tamtejszego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zebranie to powzięło uchwałę **aprobującą stanowisko Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Zarządu głównego Towarzystwa w sprawie projektu Parku Narodowego w Tatrach,** oraz wypowiadającą się **przeciw prowadzonej w kierunku przeciwnym kampanji „Il. Kurjera Codz.“.** Dalej Tarnowski Oddział Tow. Tatrzańskiego wypowiedział się przeciw projektowi budowy kolejki linowej w Tatrach, lansowanemu uporczywie przez „Il. Kurjer Codz.“.

42 wywrotowców przed sądem

W najbliższych dniach w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się olbrzymi proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie **42 członków Centralnego Komitetu Okręgowego** oraz Komitetów dzielnicowych i komórek K. P. P., z przywódcą **T. Bando,** b. robotnikiem kop. Renard, na czele. Przy oskarżonych, rekrutujących się prawie-że z całej Polski, znaleziono **obfity materjał kompromitujący oraz plan działalności na najbliższą przyszłość.** Wszyscy prawie oskarżeni są ponadto członkami M. O. P. R. i **utrzymywali ścisły kontakt z komunistami ościennych państw.** Proces ze względu na olbrzymi materjał dowodowy, obejmujący kilkadziesiąt stron druku maszynowego, wywołuje duże zainteresowanie, a na rozprawę zapowiedzieli **przyjazd korespondenci pism zagranicznych.**

Balkon z widzami spadł na akrobatów.

W Będzinie wydarzyła się osobliwa katastrofa. Na podwórko jednego z domów przyszła orkiestra podwórzowa i akrobaci. Zaczęli oni produkcje, co ściągnęło mieszkańców do okien i na balkony. Na jednym z balkonów zerwała się podłoga i **trzy osoby spadły na balkon pierwszego piętra.** Spowodowało to silne wstrząśnienie. **Belki, cegły i ludzie spadali na akrobatów i widzów, stojących na podwórzu.** Jedenaście osób doznało obrażeń cielesnych, wśród nich **cztery zostały ciężko ranione.** Jedna z odwiezionych do szpitala kobiet, zmarła.

1200 dolarów pogryzły myszy.

Michałowi Kaczańskiemu, bogatemu włościaninowi ze wsi Wilaki, pow. święciańskiego myszy pogryzły 1200 dolarów w banknotach, **które skrzętnie przechowywał pod podłogą. Z banknotów pozostały tylko strzępy.** Zaznaczyć należy, iż Kaczański przebywał dłuższy czas w Ameryce, lecz od chwili gdy mu w jakimś banku amerykańskim zginęły oszczędności z powodu upadłości instytucji bankowej, **przestał wierzyć we wszystkie banki** i swój kapitał w dolarach przechowywał w mieszkaniu pod podłogą.

—o—

ZWYCIĘSTWO MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ WE LWOWIE. We Lwowie odbyły się wybory władz Twa „Bratnia Pomoc“ **Stud. Akademji Medycyny Weterynaryjnej.** W głosowaniu na listę Nr. 1 Narodowego Komitetu wyborczego padło **172 głosów,** na listę Nr. 2 (sa**nacyjną) głosów 73.** W ten sposób w skład Zarządu Twa wejdzie **12 narodowców** i **5 sanatorów.**

REKOLEKCJE PRZEZ RADJO WILEŃSKIE. W roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych Radjo wileńskie będzie nadawało dla swoich słuchaczów „rekolekcje radjowe“. Rekolekcje te będą się składały z siedmiu pogadanek, które wygłosi ks. prof. Henryk Hlebowicz. Pierwsza pogadanka odbędzie się w dniu 23 marca o godz. 7 m. 15 wiecz., następne zaś zostaną wygłaszane w dniach 24, 25, 26, 27, 28 i 29 bież. mies. o tej samej godzinie. (KAP.)

ZAGINIENI NARCIARZE ODNALEŹLI SIĘ. Donosiliśmy ostatnio o zaginięciu dwojga narciarzy, którzy wyruszyli na nartach z Zakopanego i zaginęli. Wobec fatalnego stanu pogody, **ogólnie przypuszczano, że para turystów uległa katastrofie.** Obecnie okazuje się jednak, że przedostali się oni na stronę czeską i zabawili tam dłużej.

GROŹNY POŻAR W POWIECIE DOBROMILSKIM. W Truszowicach (powiat Dobromil) w zagrodzie Teodora Kowala wybuchł groźny pożar. Ogień w krótkim czasie wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie budynki. Ogółem **spaliło się 12 domów mieszkalnych, oraz 21 budynków gospodarskich wraz z zapasami zboża w stodołach.** Ofiar w ludziach nie było. **Szkoda wynosi 50.000 zł.** Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

210 KRZESEŁ I BUTELKI SZAMPANA POD PIECZĘCIAMI KOMORNIKA. Do nocnego lokalu „Paradis“ w Warszawie przybył w towarzystwie policjanta komornik Wojtowiecki, który na zlecenie dostawcy win — firmy Messing, przyszedł zrobić zajęcie. Należność wynosiła 2.600 zł. Komornik opieczętował 210 krzeseł, które kosztowały właściciela około 20 tysięcy zł., krzesła barowe, kilkanaście butelek szampana marki „Mumm“, oraz parę stolików.

Marcowe kaprysy.

Zakopane, 15 marca.

Zima tegoroczna była znowu wybitnie nieudana. Napróżno spodziewaliśmy się rekompensaty za bezśnieżną i zmienną zimę zeszłoroczną. Takich przeskoków aury jak w obecnym sezonie narciarskim, dawno już nie było. Poprostu z dnia na dzień niepodobna przewidzieć pogody, a tem samem ułożyć jakiegokolwiek programu wycieczkowego.

Grudzień zaczął się gwałtownemi i długotrwałemi mrozami, które dokuczyły nawet najbardziej zawziętym narciarzom, skąpiąc przytem opadów śnieżnych. Zaraz po Bożem Narodzeniu nastąpiła serja wiatrów halnych i odwilży. Styczeń wytrzymał słoneczny i ładny, ale brak było właściwego podłoża śnieżnego i z pod śniegu wyłaziły utrapione kamienie. Luty skąpił też śniegu wybitnie, a około połowy aura tak się pogorszyła, że ledwo przepchało się XV narciarskie Mistrzostwa Polski. Fatalne wypadki w biegu zjazdowym i straszliwa zadyma na slalomie były najlepszym dowodem braku śniegu i wybitnie nieprzychylnych warunków. Po mistrzostwach — do końca miesiąca nie doczekaliśmy się niczego lepszego. Słońca zupełnie nie było, po gwałtownych opadach śnieżnych przychodziły odrazu odwilże, topiąc te białe masy i rozrabiając w straszliwe błoto, a uczestnicy wędrówki gwiaździstej „Skimki“ wiedzą najlepiej jak fatalne były wówczas warunki narciarskie. I oto przychodzi upragniony, wyczekiwany marzec, clou sezonu w górach i używania na miękich firnach.

Co się jednak dzieje? Najpierw jest twarda jak deska szreń i lód, potem przychodzi utrapiona kilkudniowa mgła, po niej, nie wiem już który zrzędu, wiatr halny, wiejący do dziś i płaczący strugami najordynarniejszego deszczu. Popularny pociąg z 3-go marca, puszczony najniefortunniej w najgorszy czas, nietylko, że przyszedł o godzinę przeszło spóźniony i naraził nieszczęsnych turystów na rozbijanie się po nocy za kwaterami, — ale wywiódł narciarzy w nieprzebitą mokrą watę mgły, która kropiła ich zimnym deszczykiem i zniechęcała do wszelkich narciarskich poczynań.

W tej chwili jest gorzej niż źle. Ludzie po miastach nie zdają sobie może sprawy, że i w Zakopanem umie o tej porze lać jak z cebra i to nietylko na Podhalu ale i wysoko w górach. Rekonesanse na wszelkie możliwe hale dowiodły świeżo, że **wszędzie zamiast śniegu jest mokra papka** i wszędzie warjuje wiatr halny, odzierając stoki z resztek śniegu. Oczywiście w wysoko położonych kotłach pokład jest zbyt gruby aby zniknął po kilkudniowym nawet deszczu, — ale cóż za przyjemność pętać się w deszczu i mgle przy ponurym świście halniaka?

Utrapiony ten gość tegoroczny od czterech dni wyśpiewuje nam swoją utrapioną melodję i naprzemiany to suszy trawiaste stoki wzgórz okolicznych, to polewa je rzęsistym deszczem. W tej chwili gór nie widać zupełnie, — toną w chmurach i mgle. Miejmy nadzieję, że dzięki oziębieniu jakie zwolna idzie od zachodu, na szczytach sypnie śnieg. Miejmy nadzieję, że **przynajmniej druga połowa miesiąca i kwiecień przyniosą prawdziwą zimę i ciepłe słońce.** Dotychczas jednego i drugiego było tak mało, że ludzie wyjeżdzali i wyjeżdżają rozczarowani i rozżaleni.

Jak będzie wyglądać sobotnia wycieczka pociągiem popularnym i zapowiedziany na niedzielę slalom względnie skoki, zależy od aury; czy zechce zmienić się na zimną i śnieżną czy pozostanie odwilżowo-wietrzną, przekreślając i tym razem nadzieje narciarzy.

Zjazdowe, slalomowe, turystyczne i biegowe dechy drzemią po ciepłych kątach w towarzystwie tonkinowych kijków, niepotrzebnych wiatrówek, raków, fok i plecaków. Nie panoszy się po mieszkaniach ostry zapach smarów, wciskający się wonią żywicy do wszystkich zakątków. Zawodnicy powiesili trening na kołku i grają w ping-ponga. Turyści patrzą smętnie po zamazanych szybach, słuchając wycia wichru. Sanie, dawno pozaciągane do szop, zastąpione zostały ciężkiemi powozami, które snują się puste po równie pustych ulicach.

Dziwna trupiarnia na każdem polu. A wszystko przez szaleństwa halnego i marcowe kaprysy aury.

Niech jednak sypnie śniegiem i po niezliczonych dniach zabłyśnie słońce na tatrzańskiem niebie, — ruszą się jak w mrowisku i narciarze i sanie i wszelki sprzęt turystyczny. Zaczną się zjazdy z Kaprowego po 7 razy na dzień i orgje słoneczne na wiosennym firnie.

Marząc o nich, — czekamy jeszcze cierpliwie.

Marja Sandoz.

Z całego świata.

Socjalista hiszpański za powrotem do Kościoła.

Dr. Canada, profesor fakultetu medycznego uniwersytetu w Sewilli znany bojowy działacz socjalistyczny hiszpański, oświadczył ostatnio w czasie obchodu uniwersyteckiego publicznie, że wraca do chrześcijaństwa i Kościoła. „W Hiszpanji dzisiejszej — mówił — niema wolności dla dobra, zło zato może rozwijać się z całą swobodą. Uratować Hiszpanję może tylko wiara w Boga“. W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Canada oświadczył, że po dokładnej rozwadze doszedł do przekonania, iż najważniejszym obowiązkiem wszystkich rodziców jest dziś wychowanie dzieci po katolicku. **Wiara katolicka jest bowiem jedyną drogą, którą Hiszpanja wyjść może z dzisiejszego chaosu.** (KAP.)

—o—

NOMINACJA B. REKTORA MISJI POLSKIEJ W PARYŻU. J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond mianował ks. prałata Leona Łagodę b. rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, proboszczem parafji Miłosław.

NIE TAKI BIEDNY. Jak donosi „Parlamentarische Korrespondenz“, Julius Deutsch, osławiony przywódca republikańskiego Schutzbundu w Austrji, który po wybuchu rewolty uciekł, pozostawiając zbałamuconych przez siebie robotników na pastwę losu, kupił sobie obecnie w Brnie morawskiem, gdzie osiadł na stałe, piękną **willę za miastem.**

Kim jest szef „polsko-niemieckiego biura prasy“.

Sanacyjna agencja prasowa „Iskra“ donosi, że w Berlinie założono „polsko-niemiecką agencję prasową“, a dyrektorem jej i naczelnym redaktorem jest Stefan von Osten-Olpiński. Według „Iskry“ von Osten-Olpiński jest znanym na bruku warszawskim Stefanem Olpińskim — karanym sądownie. Po zasądzeniu Olpiński zbiegł do Niemiec bez paszportu i zdołał nawiązać kontakt z pewnemi kołami politycznemi w Berlinie.

Działalność Międzynarodowego Katolickiego Biura Filmowego.

W dniach 8 i 9 marca b. r. w Luksemburgu odbyła się konferencja członków zarządu Międzynarodowego katolickiego Biura Filmowego. Głównym tematem obrad konferencji był wniosek w sprawie powołania do życia międzynarodowego organu informacyjnego z zakresu katolickiej krytyki filmowej. Zadanie nowego pisma polegałoby na możliwie szybkiem gromadzeniu odpowiednich ocen krytycznych w krajach, produkujących filmy, i dostarczenie ich organizacjom katolickim tych krajów, w których dane filmy miałyby być wyświetlane. Doniosłość tego rodzaju akcji jest zrozumiała. Jej międzynarodowy charakter tłumaczy się samą istotą filmu, który mimo że pochodzi z produkcji narodowej, ma jednak piętno międzynarodowe.

Drugim punktem porządku dziennego była kwestja udziału Biura w kongresie Międzynarodowego instytutu dla spraw filmu naukowego, który odbędzie się w Rzymie 19 kwietnia r. b. Wreszcie trzeciem bardzo ważnem zagadnieniem był projekt utworzenia w Rzymie specjalnego biura pomocniczego, którego zadaniem byłoby utrzymywanie stałego kontaktu ze Stolicą Apostolską. (KAP.)

Przebudowa nowego głównego miasta

Jak wiadomo, centralne władze sowieckie postanowiły przenieść stolicę sowieckiej Ukrainy z Charkowa do Kijowa. W związku z tem w Kijowie przeprowadzono specjalną czystkę wśród ludności a obecnie projektuje się różne roboty rekonstrukcyjne. **Przebudowa miasta w bieżącym roku kosztować będzie przeszło 48 miljonów rubli.** Znacznie rozszerzona będzie sieć ramwajowa i autobusowa w Kijowie. Siła tamtejszej centrali elektrycznej powiększona zostanie o 24.000 KW. Remont starych i budowa nowych domów, projektowanych na rok bieżący kosztować będzie 12 miljonów rubli. W roku bieżącym ma się wybudować **3.500 nowych mieszkań.** Obecnie rozpoczęto budowy gmachów, w których znajdą pomieszczenie urzędy sowieckie.

Straszny głód w południ. Afryce.

Z powodu trwającej od dłuższego czasu suszy oraz spustoszeń, wyrządzonych przez szarańczę, wśród tubylców w południowej Afryce panuje straszny głód. **Ludność tubylcza w okolicach miast żywi się odpadkami, co powoduje choroby i liczne wypadki śmierci.** Prasa podaje, iż 4-ch chłopców tubylców zmarło, zjadłszy kawał chleba, który wyłowili z basenu, znajdującego się obok warsztatów tkackich. Sekcja stwierdziła śmierć z powodu zatrucia arszenikiem, wchodzącym w skład barwników.

—o—

PO 9 LATACH ZNALEZIONO ZWŁOKI PODRÓŻNIKA. Z Puenta del Inza, na pograniczu Argentyny i Chile donoszą, że alpiniści włoscy, wspinający się na szczyt Aconcagui, najwyższej góry Andów, znaleźli tam na wysokości 6.400 m., zwłoki ludzkie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **są to zwłoki podróżnika niemieckiego Parckera,** który zginął bez śladu w 1925 r., wspinając się na tę górę. Zwłoki zachowały się doskonale, gdyż **były zupełnie zmarznięte.** Niewątpliwie, Parcker padł z wycieńczenia i zmarzł na śmierć na zboczu, pokrytem wiecznym śniegiem i lodem, w odległości już tylko 290 m. od szczytu góry.

SAMOBÓJSTWO TRZECH DZIEWCZĄT Z MIŁOŚCI DO JEDNEGO MĘŻCZYZNY. W miejscowości Ujkecske na Węgrzech trzy dziewczyny wiejskie, które kochały się nieszczęśliwie w pewnym rolniku, popełniły samobójstwo. Dwie z nich zmarły, trzecią zdołano uratować. Następnego jednak dnia wyratowana od śmierci dziewczyna znów targnęła się na życie. Tym razem wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Nieszczęśliwa zmarła.

Historja poczty.

Pierwsze ślady urządzeń pocztowych sięgają czwartego wieku przed Chrystusem. Już w starożytnej Persji spotykało się królewskie stacje z posłańcami, rozwożącymi listy. W Grecji niektóre państwa utrzymywały szybkobiegaczy. W Rzymie za cesarza Augusta zorganizowana została pierwsza regularna obsługa pocztowa, dająca możność w ciągu 20 dni komunikowania się z Azją. Osoby prywatne uzyskały prawo korzystania z poczty w III wieku po Nar. Chrystusa. Król ostrogocki, Teodoryk, wzorował się na rzymskiej poczcie. Wpływ na rozwój poczty w wiekach średnich wywarły stosunki handlowe między miastami związku hanzeatyckiego. Pierwszą niemiecką pocztę zorganizował Roger w Tyrolu. Syn jego w r. 1516 urządził pocztę konną między Brukselą a Wiedniem. Początki poczty angielskiej sięgają połowy XIV wieku. W XVIII wieku poczta angielska stała się przywilejem królewskim i prywatne przedsiębiorstwa zostały zniesione. W Polsce pierwsze ślady poczty spotykamy za Bolesława Chrobrego. Zygmunt August również interesował się rozwojem poczty ale największe zasługi na tem polu położył Stanisław August. W XIX wieku poczta polska została zorganizowana na sposób nowożytny. W r. 1840 wprowadzone zostały pierwsze znaczki pocztowe, obowiązujące obecnie we wszystkich krajach.

—oo—

ILE ZNACZKÓW POCZTOWYCH ISTNIEJE NA ŚWIECIE? Jak podaje „Times", istnieje obecnie 56.874 rodzajów znaczków pocztowych na całym świecie. Z tej liczby przypada na Europę 17.860 znaczków, na Afrykę — 12.684, na Azję — 10.438, na Amerykę — 9.680, na Indje Zachodnie — 8.333, na Australję i Nową Zelandję — 2.879. W ostatnich latach przyrost roczny nowych typów znaczków pocztowych znacznie się zwiększył i wynosi około 2.000 sztuk.

Rzeczy ciekawe

Powietrze w stratosferze.

W Leningradzie podano do wiadomości publicznej wyniki obserwacyj dokonanych podczas pierwszego wzlotu balonu stratosferycznego „Z. S. R. R.". Jedną z najciekawszych obserwacyj naukowych była analiza składu chemicznego powietrza na wysokości 18 km. Okazało się, iż powietrze składa się tutaj z tlenu w ilości 20.95 proc., a o ile chodzi o inne składniki i ogólne ilości rzadkich gazów, jak hel, neon, argon etc., powietrze w stratosferze różni się bardzo nieznacznie od powietrza na powierzchni ziemi. W ten sposób upadła hipoteza o odmiennym składzie chemicznym powietrza w stratosferze.

W szpitalu garnizonowym. Lekarz pułkowy do szeregowca Kacmana:

— Jak wam nie wstyd przychodzić do mnie z takiem głupstwem! Czy w cywilu też przyszlibyście z tem do mnie?

— Nie panie kapitanie. W cywilu tobym pana kapitana do siebie do domu zawołał.

ORYGINALNY DAR

„króla" amerykańskiej prasy dla Japonji.

Mówi się dużo o możliwości zbrojnego zatargu na Dalekim Wschodzie, o zbrojeniach Japonji i dyslokacji wojsk sowieckich nad Amurem. Najmniejszą uwagę poświęca się rozbudowie floty powietrznej i morskiej Japonji wzmocnieniu przez Japończyków punktów oporu na nieznanych bliżej wyspach, zakładaniu baz wojennych przez Stany Zjednoczone na wypadek wojny i ostatnim manewrom floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym. Są to alarmy wojenne, które znajdują pewne uzasadnienie w nastrojach kół militarystycznych Japonji. Tymczasem nic nie pisze się o tendencjach pokojowych Japonji wobec Ameryki lub odwrotnie. A te istnieją. Wymiana myśli pomiędzy uczonymi ze Stanów Zjednoczonych i Japończykami rozwija się najpomyślniej, a towarzystwa japońsko-amerykańskie w obu krajach nie ograniczają swej działalności do samych tylko posiedzeń. Japońskie święta wiśni i chryzantem weszły już w zwyczaj w Kalifornji. Bierze w nich udział cała ludność miejscowa. W ubiegłym roku cała prasa amerykańska rozpisywała się z entuzjazmem o pięknym geście Japończyków, którzy ofiarowali kilkaset szczepionek wiśni dla „National Park" w Stanach Zjednoczonych. Sam transport tych drzewek z Japonji kosztował duże sumy i wymagał troskliwej opieki podczas przewozu. Sadzenie drzewek odbyło się przy bardzo licznym udziale przedstawicieli władz i publiczności.

Przyjacielskie stosunki nawiązuje też prasa obydwu krajów. Oto prezes wydawnictwa poważnego dziennika w Tokjo „Yomiuri Shimbun", Matsutaro Shoriki (Macutaroo Sioriki) podarował starodawną, drogocenną zbroję japońską W. R. Hearst'owi, znanemu ogólnie na całym świecie dyrektorowi prasowego koncernu w Stanach Zjednoczonych. Hearst odwzajemniając się, przesłał panu Shoriki wspaniały podarunek... trzy bizony, samca i dwie samice. Mają to być, jak zapewnia prasa japońska pierwsze okazy tych zwierząt w Azji. Przybycie oryginalnego transportu do Yokohamy ściągnęło olbrzymie tłumy ciekawych. Z zainteresowaniem przyglądali się Tokijczycy bizonom, transportowanym w dużym samochodzie przez ulice stolicy. Zwierzęta ulokowano w parku zoologicznym w Tokjo. Omawiając podarunek Hearst'a, prasa tokijska podkreśla, że fakt ten „scementuje jeszcze silniej" fundamenty przyjaźni japońsko-amerykańskiej. M. B.

Przed „wielkim sezonem" Paryża.

(Korespondencja własna).

Paryż, w marcu.

Paryż nigdy nie jest tak ładny, jak na wiosnę. Jest to jego „wielki sezon", pora najliczniejszego zjazdu turystów, rozkwitu życia towarzyskiego, teatralnego i handlowego. Łagodny klimat pozwala na wczesne rozpoczęcie sezonu. Olbrzymi termometr świetlny, zainstalowany niedawno na wieży Eiffla obok ogromnego zegara świetlnego — oba „największe na świecie", — wskazuje coraz to wyższą temperaturę. Małe stateczki kursujące na Sekwanie t. zw. „bateaux-mouches", które całą zimę uwięzione były w portach rzecznych, są gorączkowo przemalowywane przed zbliżającą się datą uruchomienia żeglugi. Wielkie magazyny, z których zniknęły góry prześcieradeł, lawiny batystów i pejzaże północne z ręczników „eponge" „Białego tygodnia", przygotowują nowe atrakcje reklamowe. Nawet „camelots" — handlarze uliczni okazują większą pomysłowość starają się przyciągnąć uwagę przechodniów.

Oficjalnem hasłem rozpoczęcia sezonu przedwiosennego jest pierwsza niedziela wyścigów w Auteuil. Do Auteuil przybyły tłumy widzów pomimo zatarasowanej drogi przez Lasek Buloński, gdzie przeprowadzane są prace przy oczyszczaniu jeziora, oraz trwającego jeszcze wówczas strajku szoferów. Strajk ten, niedawno zakończony, odbił się mocno na obliczu stolicy Francji. Podczas kilku tygodni Paryż przypominał sentymentalną wystawę retrospektywną „Paris il y a cent ans". Umilkły wrzaskliwe klaksony, zniknęły ogromne zatory na skrzyżowaniach ulic. Pojawiły się natomiast jako zastępcze środki komunikacji stare fiakry i landa, pamiętające czasy cesarzowej Eugenji. Sędziwi woźnice w lakierowanych cylindrach przypomnieli sobie dawne, dobre czasy. Jednem z następstw strajku szoferów było również wprowadzenie niepraktykowanego dotąd zwyczaju amerykańskiego, mianowicie zatrzymywania aut prywatnych podniesieniem ręki. Uprzejma prośba przechodniów o przewiezienie ich, była najczęściej wysłuchana. Zwłaszcza, gdy chodziło o przechodniów rodzaju żeńskiego.

Licznym mieszkańcom Paryża wiosna, prócz zmian klimatycznych, przynosi także głęboką troskę o stan interesów. Są to przedewszystkiem hotelarze i wszyscy ci, którzy żyją z turystów. Stan hotelarstwa paryskiego pogarsza się z roku na rok. Kilka największych hoteli zostało zamkniętych, inne ledwo trzymają się na powierzchni. Ceny spadają w stosunku wprost astronomicznym i gdy dawniej płacono za pokój luksusowy 300—400 fr. dziennie, dziś kosztuje on 80—70 fr. Główną przyczyną tego spadku cen jest, poza małem zapotrzebowaniem spadek funta sterlinga i dolara. Cena pokoju w pierwszorzędnym hotelu musi być bowiem taka sama w Paryżu, jak w Londynie, Berlinie czy New-Yorku. Turyści angielscy i amerykańscy żądają przystosowania cen do nowej wartości ich waluty. Spadkowi cen towarzyszy wielki spadek frekwencji. Czasami tylko instaluje się w znanym hotelu starsze małżeństwo, aby znaleźć wygodny odpoczynek po trudach prowadzenia gospodarstwa, czasami — spryciarze, którzy chcą uniknąć płacenia podatku dochodowego, czasami — uda się ściągnąć słynną „star" amerykańską, otoczoną dworem wielbicieli i ciekawych, pragnących podziwiać znakomitą gwiazdę „w życiu codziennem".

Ale nietylko w hotelarstwie przedstawiają się pesymistycznie horoskopy na najbliższą przyszłość. Stan polityki i finansów, niepokojący poważnie mężów stanu i ekonomistów, nie daje również spokoju „człowiekowi z ulicy", owemu drobnemu rentjerowi, drżącemu o stan swych oszczędności. Fala afer i oszustw budzi zrozumiałe oburzenie w społeczeństwie. Po manifestacjach lutowych „Paris qui gronde, qui gronde toujours" uspokoił się zewnętrznie. Ale wątpliwe, czy przycichł i wewnątrz. M. C.

Sport.

Wyścig wioślarski Oxford—Cambridge.

Dzisiaj, w sobotę, na Tamizie pod Londynem odbędzie się historyczny wyścig ósemek wioślarskich Oxford—Cambridge.

Bieg odbędzie się na dystansie 6840 mtr. i będzie rozegrany po raz 86-sty. Pierwszy wyścig ósemek uniwersyteckich miał miejsce w roku 1829. Ogółem rozegrano 85 meczów, z których Cambridge zwyciężył w 44 spotkaniach, a Oxford — w czterdziestu. Jeden bieg zakończył się nierozstrzygniętym wynikiem.

Faworytem biegu jest osada Cambridge, która w ub. latach zajmuje stale pierwsze miejsce.

Dziennikarz sportowy przed sądem.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa sądowa, wytoczona przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich red. J. Erdmanowi, który wziął udział w biegu kolarskim dookoła Polski w charakterze sprawozdawcy. Po zakończeniu wyścigu p. Erdman zamieścił wywiad ze zwycięzcą biegu p. Lipińskim, w którym ten ostatni wyjawił szereg rewelacyjnych szczegółów, dotyczących nadużyć w czasie wyścigu. Zarzutami temi uczuł się dotknięty Związek i zaskarżył dziennikarza. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd uwolnił red. Erdmana od winy i kary!

Kino.

Z kin krakowskich

ŚWIT. „Orlica". Czeska produkcja filmowa znaną jest publiczności polskiej z takich sukcesów artystycznych, jak: „Król — to ja", „C. k. Feldmarszałek", „Skąd niema powrotu", „Anton Spolec — Ostrostrzelec" i t. d. Ostatnio do rzędu reżyserów czeskich (K. Lamacz, G. Machaty, M. Fricz) przybył S. Inneman, twórca znanego obrazu „Przed maturą", oglądanego również w kinie „Świt". Drugi film Innemana „Orlica" jest miłą i wesołą komedją, której akcja toczy się częściowo na tle przepięknych widoków tatrzańskich. Cały zespół aktorski spisuje się bez zarzutu, główne zaś role grają: Lida Barova, sympatyczna partnerka Buriana z filmu „Król — to ja", oraz Jar Marvan. Zdjęcia czyste i artystyczne. Przyjemnem dla ucha uzupełnieniem jest zręcznie skomponowana ilustracja muzyczna J. Benesza. Program uzupełniają aktualne dodatki dźwiękowe polskie i „Paramountu".

Z podróży po Hiszpanji.

WNĘTRZE PAŁACÓW ARABSKICH.

III. Jeden z tych pałaców zbudowany jest na podobieństwo namiotu koczowniczego. Najlepszy przykład architektury arabskiej. Dzieli się na trzy części: Mexuar przeznaczony na zebrania oficjalne i wspólne spotkania, Diwan tj. właściwy królewski pałac i Harim to znaczy komnaty dla kobiet i służby. Tak jak w budowlach greckich i rzymskich, w pałacu arabskim punktem centralnym, na którym skupiało się życie, jest wewnętrzny dziedziniec, który w Diwanie zaopatrzony jest w duży basen wodny, a w Harimie w liczne wodotryski. Artystyczne znaczenie Alhambry polega na tem, że wszędzie mamy świetną perspektywę i możność ujęcia budowy w jedną całość, nawet po jednym fragmencie, a pozatem przedewszystkiem w bogatej dekoracji wnętrza, która osiągnęła tutaj najwyższy rozkwit sztuki zdobniczej w świecie muzułmańskim. Materjałem jest przeważnie drzewo i gips, do których w wielu miejscach można dołączyć jeszcze barwne kafle, t. zw. „azulejos". Ornamentacja ścian z po wyginanemi geometrycznemi linjami (t. zw. „entrelaces") i arabeski przypominają często wschodnie dywany. Nadzwyczajne wrażenie robią na każdym widzu wiszące ze sufitów stalaktyty, składające się z niezliczonej ilości schodkowatych i zmniejszających się ku dołowi tafelek. Wszystkie dokoła ściany mają napisy w języku arabskim, a treścią ich są hymny pochwalne na cześć Boga, oraz zdania opiewające czyny Mohameda V.

Przez kilka sal Mexuaru wchodzę na słynny dziedziniec Mirtów, nazwany tak od żywopłotu mirtowego, okalającego podłużny basen wodny, długości 37 metrów a 23 m. szerokości. Oba węższe boki dziedzińca tworzą dwie galerje wsparte na ośmiu marmurowych kolumnach każda. Północną galerję ozdabia na dachu maleńka oryginalna kopułka z płytek „azulejos", ponad którą wznosi się wysoko potężna wieża Comares.

Przez salę de la Barca wchodzę do przedsionka sali Ambasadorów. Po obu stronach wejścia mieści się kilka nisz na wazy z winem lub z wodą.

SALA AMBASADORÓW.

Sala Ambasadorów jest największą i najwspanialszą w pałacu. O wysokości dwóch pięter, jest cudownie ozdobiona, a na jej ścianach można znaleźć aż 152 rozmaitych wzorów i ornamentacyj. Na ścianach niema najmniejszego miejsca bez jakiejś ozdoby. Sufit jest kopułą z drzewa modrzewiowego bogato rzeźbionego. Na środku sali zachowała się część dawnej mozaikowej posadzki. Tu stał tron królewski. Tu przyjmował dumny król mauretański posłów zagranicznych. Sala ta była świadkiem wielu wypadków historycznych. Także tutaj odbyła się ważna narada nad poddaniem się Alhambry Królom Katolickim. Król Boabdil sprzeciwiał się poddaniu, ale go nie słuchano. Przysięgli Allahowi, że giaurowi się nie poddatrzeba było przysięgi dotrzymać. Kiedy więc zwycięskie wojska chrześcijańskie wkraczały do Granady, spuścił się nieugięty Maur w koszu z okna tej sali w przepaść i umknął w góry z kilku towarzyszącymi mu przyjaciółmi...

DZIEDZINIEC LWÓW.

Sala de los Mozarabes 20 m. długa jest wstępem do najpiękniejszego w Alhambrze dziedzińca Lwów. Jest to centrum pałacu zimowego. Dokoła biegnie przepyszne rzeźbiony krużganek, wsparty na 124 podwójnych kolumnach z wysuniętemi galerjami. Z ośmiu bocznych basenów wypływa woda i długiemi kanałami przechodzi do centralnego basenu. Tutaj dwanaście lwów z czarnego marmuru podpiera dwie szale, z których niższa ma trzy metry średnicy. U góry jest urządzony wodotrysk. Tak samo z pysków lwów wytryskują strumienie wody. Rzeźby krużganku wyglądają jakby były wykonane z kości słoniowej, a tymczasem są one tylko z gipsu. Dziw, że się trzymają w powietrzu takie draperje z otworami zdobne w różne geometryczne wzory.

SALE PEŁNE LEGEND I CZARU.

Sale otaczające dziedziniec Lwów również kunsztownie są ozdobione. Sala Abencerrajów posiada na środku wielki basen wody z czerwonemi plamami na dnie. Według legendy ma to być krew. Jeden z tych Abencerrajów (czyta się Awenseragów) był wielkim wezyrem i zakochał się w małżonce króla. Za to został zamordowany tutaj i stąd to właśnie ślady owej krwi. Łuki tej sali, ściany, sufit ze stalaktytami w rogach u góry, oraz boczne alkowy i sypialnie z kasetowemi sufitami są ozdobione w inne, niż dotąd widziane motywy i ornamenty. Cała dekoracja jest zadziwiająco delikatnej i precyzyjnej roboty.

We wschodniej części dziedzińca Lwów mieści się sala Sprawiedliwości, złożona z siedmiu halowych części, o przepysznych drapejach stalaktytowych związanych z bram łączących te części ze sobą. Przez jakiś czas była ta sala kaplicą pałacową. W bocznych komnatach widzimy rzecz nadzwyczajną, mianowicie obrazy malowane na skórze, z tych trzy doskonale zachowane malowidła na sufitach, jedno na złotem tle, inne na ciemnobłękitnem ze złotemi gwiazdami. Dziesięciu mężczyzn w środku przedstawia prawdopodobnie królów Granady, poczawszy od Mohameda I aż do Abu Saida, zwanego Czerwonym (umarł w r. 1362). Malowidła w innych komnatach przedstawiają sceny myśliwskie i turnieje.

I znów cudowna sala zwana „de las dos Hermanas" (Dwóch Sióstr). Tu miały mieszkać żony króla. Nazwa pochodzi od dwóch potężnych płyt marmurowych umieszczonych w posadzce tej sali. Tu widać najwspanialsze stalaktytowane sklepienie, w którem ma się mieścić około 5000 wisiorów ułożonych w przepyszną gwiazdę. W kącie sali na podniesieniu znajduje się na metr wysoka waza, którą znaleziono kiedyś pełną złota. Pochodzi ona z roku 1320.

A dalej cały szereg innych wspaniałych komnat coraz to inaczej ozdobnych.

ZAKLĘTE PIĘKNO.

Ogrody wiszące, korytarze, wodotryski na dziedzińcach z cyprysami lub innemi drzewami, krużganki wsparte na smukłych i delikatnych kolumienkach, a wreszcie te łuki i sufity stalaktytowe lub kasetowe barwne, mozaikowe czy też malowane na gipsie.

Zapachy odurzające kwiatów, złote potoki słońca spływające z góry, cisza i zaklęte piękno w każdym zakątku, w każdym szczególe architektonicznym. Oto łazienka królewska z niszą, gdzie na bogato ozdobnych i barwnych kaflach znajdowały się ongiś puszyste dywany

Co słychać w Krakowie.

Sobota 17: Jana Sank., Patryka, Józefa z Arym. i Gertrudy p.
Wschód słońca 5.48, zach. 17.43.
Długość dnia 11 godzin i 43 min.
Niedziela 18: Czarna. Cyryla Jeroz., Edwarda, Gabrjela archan.
Wschód słońca 5.45, zach. 17.44.
Długość dnia 11 godzin i 46 min.

——co——

DYPLOM UZNANIA DLA P. ROEHRENSCHEFA. Centr. Komitet do Spraw Hodowli Drobiu z siedzibą w Warszawie, przyznał p. L. Röhrenschefowi, naczelnemu miejskiemu lekarzowi weter. w Krakowie, dyplom uznania, **jako najwyższe odznaczenie Centralnego Komitetu, za zasługi położone w zorganizowaniu Krakowskiej Wystawy Drobiu etc., odbytej w dniach od 1 do 7 lutego b. r.**

JUBILEUSZ WACŁAWA ANCZYCA. Z okazji 50-lecia senjora drukarstwa polskiego, delegacja krakowskiej Korporacji przemysłowców graficznych złożyła gratulacje jubilatowi i wręczyła ozdobnie wykonany dyplom. Dla upamiętnienia zasług p. Anczyca koło Szkoły fachowej dla uczniów drukarskich, członkowie Korporacji zebrali fundusz zł. 2275 dla uczniów tejże szkoły — według dyspozycji p. Anczyca.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WYCHOWANIA MORALNEGO W KRAKOWIE. Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi, że we wrześniu odbędzie się w Krakowie „VI międzynarodowy kongres wychowania moralnego“. Do komitetu organizacyjnego weszli: **prof. Zieliński i prof. Halecki, 8 wiceprezesów, członkowie delegaci MSZ, WR i OP, Uniwersytetu Warszawskiego i Wolnej Wszechnicy.**

POLSKA PIELGRZYMKA DO RZYMU I TURYNU. 26-go marca pod przewodnictwem Ks. Ks. Prowincjałów obu salezjańskich Prowincji wyrusza Pielgrzymka Polska na uroczystości kanonizacyjne do Rzymu i Turynu. — **Odjazd z Katowic o godz. 22.02.**

NA DZISIEJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20 zł; śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny kg. 70—80 gr; masło deserowe 3.80—4 zł; zwyczajne 3—3.20 zł; jaja świeże sztuka 6—7 gr; jabłka kompotowe kg. 0.60—1 zł; deserowe 1.20—1.60 zł; ziemniaki 8—10 gr; buraki 12—15 gr; marchew 8—10 gr; cebula 20—25 gr; pietruszka 20—25 gr; seler 20—25 gr; kura sztuka 2.50—3.50 zł; kaczka 3.50—4.50 zł; indyk 10—12 zł; indyczka 7—9 zł; gęś żywa 4—6 zł; bita 3.50—5 zł; karp żywy kg. 2.20—2.40 zł; szczupak 3—3.50 zł.

KRADZIEŻ NIE ZAWSZE SIĘ UDA. Policja zatrzymała Pucha Tadeusza bez zajęcia, gdy chciał skraść dwie walizki z kramu w Sukiennicach, Nowaka Szczepana, znanego złodzieja, gdy z chodnika w Rynku Gł. chciał ściągnąć rower, — Pasternaka Alojzego za kradzież masła, dokonaną w sklepie przy. ul. Asnyka, i Sikorę Wojciecha za kradzież garderoby w Nowej Wsi Szlacheckiej w pow. krakowskim na szkodę J. Jarosza. **Sikora wystroił się w skradzione ubranie, które poznał na nim J. Jarosz i wskazał złodzieja policji.**

---

i poduszki. W dole wgłębienie na wodę, a na jego środku basen z fontanną. U góry nad kolumnami o bogato rzeźbionych kapitelach krużganek, gdzie muzyka grała w czasie kąpieli swego władcy. W sąsiedztwie inne łazienki i sale z wannami dla dzieci i dla ludzi dorosłych. Światło dochodzi tu z góry przez otwory w suficie wykonane w kształcie gwiazdy...

Dalej dziedziniec tym razem z drzewami pomarańczowemi i studnią, a obok tajne wejście do podziemnych korytarzy. Nakoniec sale cesarza Karola V, wieża Peinador z komnatami jego małżonki (groteskowe freski na ścianach) i znów widok bajeczny na jaskrawo krwawą łuną zachodu oświetloną Granadę. Różnobarwne domostwa i wieże kościelne z krzyżami na szczytów zdają się płonąć zapalone...

LUDZIE JASKINIOWCY XX WIEKU.

Nazajutrz jestem daleko w dolinie rzeczki Darro. W dzikim bocznym wąwozie, gdzie rosną tylko opuncje i karłowate krzewy wśród ostrej i kolczastej trawy esparto, w ścianach skalnych wykute są otwory. To wejścia do sztucznych jaskiń, gdzie mieszkają Mollusko wie. **potomkowie Maurów.**

Otacza mnie gromada obdartych dzieciaków o włosach kędzierzawych, czarnych i brudnych. Wychodzi kilka kobiet i dziewcząt ubranych w lekkie barwne sukienki. Wewnątrz „chat“ zamiast mebli stosy szmat, jakieś dywaniki, kaganek i garnki...

Oczy dziewcząt zapłonęły dziwnym, tajemniczym blaskiem. Zabrzęczały kastaniety, a one poczęły tańczyć jakiś szalony taniec... A potem wychudłe ręce wyciągnęły się w moją stronę:

— Seniorito, uno soldo! uno centesimo! Per bambino, per pane, seniorito (Paniczu, jeden sold, jeden cent! Dla dziecka, na chleb, paniczu!)...

Józef Staśko.

Włamanie do biur Prokuratury przy Sądzie Okręg.

W nocy z czwartku na piątek nieznani dotychczas sprawcy **dokonali włamania do biur prokuratury przy Sądzie Okr. w Krakowie,** mieszczących się przy ulicy Kanoniczej. Jak wiadomo, prokuratura przeniesiona została niedawno z gmachu sądowego przy ul. Grodzkiej 52 do budynku, mieszczącego niegdyś inkwizytorat sądowy Wolnego m. Krakowa, a stanowiącego narożnik ul. Kanoniczej i Senackiej. **Włamywacze usunęli w jednem z okien piwnicznych od strony ul. Kanoniczej kamień w murze rozluźniony przez wsypywanie węgla do piwnic** i przez powstałą w ten sposób dziurę dostali się do **podziemi budynku, a następnie do biur na II. p. gmachu.** Tam zaczęli manipulować po biurkach, jednak z nikłym rezultatem, **gdyż z jednej z szuflad zdołali zabrać wszystkiego drobną kwotą 56 złotych.** Na miejscu kradzieży zjawił się natychmiast komendant policji na miasto Kraków nadkomisarz Reszczyński, oraz naczelnik wydz. śledczego nadkomisarz Polak, którzy wdrożyli energiczne śledztwo.

——:oOo:——

Zatruwali ludność eterem.

Policja aresztowała dwu żydów Perlmana Manesa Berla z Krakowa oraz Bindera Herscha Heilocha, **którzy bezprawnie handlowali eterem, wysyłając go przeważnie do miejscowości powiatów gorlickiego i grybowskiego.** Rozlewaniem eteru do flaszek i rozsyłaniem ich zajmował się specjalnie Perlman. Eter ukrywano w „kuczce“ wynajętej od właściciela domu przy ul. Legjonów 4. W czasie **rewizji znaleziono w kuczce dwa dymiony, zawierające 140 kg. eteru, przygotowanego do rozlewu i wysyłki.** Dla niepoznaki flaszki wysyłali żydzi w paczkach z marką fabryki czekolady Piaseckiego. W paczkach były flaszki w słomiankach oraz przyrządy do napełnienia flaszek eterem. **W czasie dochodzeń okazało się, że obaj wymienieni trudnili się zawodowo sprzedażą eteru między ubogą ludnością, która pije eter zamiast alkoholu.** Przeciwko Perlmanowi i Binderowi toczy się już śledztwo w sądzie okr. w Jaśle o nielegalny handel eterem.

Ochrona przyrody dowodem kultury narodu.

Z ZEBRANIA INFORMACYJNEGO W SPRAWIE PARKÓW NARODOWYCH W POLSCE.

Staraniem Krakowskiego **Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Polsce,** przy współudziale licznych **towarzystw kulturalnych i społecznych** (Pol. Tow. Geograficzne — oddział krak., Pol. Tow. Tatrzańskie, Pol. Tow. Botaniczne — oddział krak., Pol. Tow. Geologiczne — oddział krak., Pol. Tow. Krajoznawcze — oddz. krak., Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika oddz. krak., Pol. Tow. Wędkarskie, Tow. Myśliwskie św. Huberta, Małopolskie Tow. Łowieckie — oddz. krak. Towarzystwo Ogrodnicze) odbyło się w Krakowie 8 bm. w szczelnie wypełnionej sali Muzeum Przemysłowego, publiczne zebranie informacyjne poświęcone **sprawie ochrony przyrody oraz parkom narodowym.**

Zebranie zagaił **dr. Jerzy Smoleński,** prof. Uniw. Jag., poczem **rektor Michał Siedlecki** — w odczycie pt. „Międzynarodowe znaczenie ochrony przyrody“ przedstawił motywy międzynarodowej organizacji ochrony przyrody i jej ogromne znaczenie, zarówno ze względów naukowych (przykładem są np. badania ptaków przelotnych), jak i gospodarczych (np. ochrona ryb wędrownych w rzekach, przez które przechodzi granica polityczna). Prelegent przedstawił **zdobycze Polski na polu międzynarodowej ochrony przyrody,** podkreślając, że Międzynarodowe Biuro Ochrony Przyrody w Brukseli powstało **z inicjatywy polskiej,** oraz zaznaczając wielkie znaczenie Polski dla ochrony żubra. Idea ochrony przyrody czyni postępy na całym świecie, zdobywa coraz większe znaczenie w stosunkach międzynarodowych, toteż pojawiające się ostatnio próby zwalczania tej idei w Polsce szkodzą prestiżowi międzynarodowemu naszego kraju.

Następnie prof. dr. Wł. **Szafer** w odczycie pt. **„Zdobycze Polski na polu Ochrony Przyrody“** przedstawił rozwój idei ochrony przyrody w Polsce od chwili odzyskania niepodległości. Potrzeba chronienia przyrody ojczystej była tak silna, że **już pierwszy minister Oświaty powołał Tymczasową Komisję Ochrony Przyrody;** coraz szersze rozpowszechnianie się tej idei w społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodzieży, jest dowodem kultury narodu. Prelegent przedstawił następnie przebieg prac nad organizacją ochrony przyrody zapoczątkowanych przez stworzenie Tymczasowej Komisji O. P., przekształconej w r. 1925 na Państwową Radę Ochrony Przyrody, poczem zapoznał zebranych z dwoma kierunkami, w których rozwija się praca na polu ochrony przyrody, kierunkiem propagandowym i ochrony praktycznej. W tym ostatnim kierunku zdziałano już wiele, gdyż mamy **5 parków narodowych, 127 rezerwatów oraz bardzo wiele pomników natury.** Organizacja ochrony przyrody rozciąga się na całą Polskę, a nie ogranicza się jedynie, jakby się to mylnie zdawać mogło, do jednego jakiegoś chronionego terenu, np. do Tatr.

Dr. H. **Sokołowski** przedstawił stosunek ochrony przyrody do turystyki górskiej, podnosząc **wielkie znaczenie parku narodowego w Tatrach dla prawdziwej turystyki,** która może się rozwijać tylko na tle pięknej, nie zeszpeconej przyrody górskiej. Wszelkie projekty nadmiernego udostępnienia Tatr, jak **szosy,** prowadzące w ich głąb, **kolejki linowe** lub budowa **wielkich hoteli i sanatorjów w obrębie Tatr,** niszczy powietrze, piękno gór a z niem razem i podstawy turystyki górskiej, która najlepsze szanse rozwoju znajduje w realizacji Parku Narodowego w Tatrach.

Prof. dr. W. **Goetel** odczyt swój o Parku Narodowym w Tatrach rozpoczął odpowiedzią na artykuł J. Wiktora, w którym autor wystąpił z zarzutami przeciw gospodarce w Parku Narodowym Pienińskim. W odpowiedzi na zarzuty prelegent wyjaśnił, że 1) P. R. O. P. dba o interesy ludności górskiej, stara się o odbudowanie drogi na prawym brzegu Dunajca, która to droga będzie mieć dla ludności bardzo wielkie znaczenie oraz **sprzeciwił się wprowadzeniu na Dunajcu łodzi motorowych, które byłyby groźną konkurencją dla miejscowych przewoźników,** 2) zakaz przejazdu automobilami na 8 km. szosy w przełomie Dunajca spowodowany jest troską o zapewnienie turystom pełni wrażeń estetycznych w czasie przejazdu łodziami przez przełom, które byłyby bardzo na szwank narażone przez kurz i hałas, jaki wzniecają auta. Wreszcie sprawę kornika wyjaśnił prelegent, tłómacząc, że drzewa niszczone nie przez kornika zresztą, lecz przez chorobę spowodowaną grzybem, nie mogą być z lasu usuwane, gdyż ściąganie ich po bardzo stromych zboczach spowodowałoby uszkodzenie wielu drzew zdrowych.

Następnie przeszedł prelegent do sprawy Parku Narodowego w Tatrach zaznaczając, że w projekcie parku **nie leży bynajmniej usunięcie pasterstwa z Tatr,** oraz wyjaśniając sprawę **kamieniołomu pod Capkami.** Co do gospodarki leśnej w Tatrach to nie ma ona być również zaniechana, a jedynie prowadzona **w sposób dostosowany do zasad ochrony przyrody.**

Na zakończenie prelegent podniósł **konieczność stworzenia straży w parku,** podając przykłady niekulturalnego zachowania się publiczności w obrębie Tatr.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Związku Adwokatów Polskich O. Kraków odbędzie się w dniu 26 marca 1934 o godz. 18.30 w Izbie Adw. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika. 2) Wnioski Komisji rewizyjnej. 3) Wybory prezesa, zarządu i władz Związku. 4) Wnioski i interpelacje.

W braku kompletu o godz. 19 drugie zebranie. — Zarząd: Rowiński m. p. — Ujejski m. p.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 21 b. m. o godz. 20-tej w sali Krak. Tow. Lek., ul. Radziwiłłowska 4. Porządek dzienny: Dr. Renee Reding, prof. uniw. w Brukseli, wygłosi wykład p. t.: „Podłoże nowotworowe“ (po francusku).

KURSY NARCIARSKIE NA PYSZNE dla wprawniejszych — I-y kurs od 26 do 31 marca, II-gi kurs od 3 do 9 kwietnia, oraz wycieczki narciarskie w tym okresie, urządza Polskie Tow. Tatrzańskie. Wyjazd 25 marca i 2 kwietnia. Zniżki kolejowe 80%. — Informacyj udziela Biuro Oddziału P. T. T. w Krakowie, Potockiego 4, codzień w godzinach od 17 do 19. Telef. 112-77.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Król Stefan“ (premjera).
Niedziela po południu: „Towariszcz“.
Niedziela wieczór: „Król Stefan“.
Poniedziałek: „Król Stefan“.

——•——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Orlica“ (L. Barawa).
WANDA: „Dama i bokser“.
APOLLO: „Urwis z Hiszpanji“.
SZTUKA: Prywatne życie Henryka VIII.
SŁONKO: „Życie i męka Chrystusa Pana“.
UCIECHA: „Cesarzowa i ja“.
PROMIEŃ: „Jego Ekscelencja subjekt“ (E. Bodo).
ADRJA: „Sekret kobiety“; — „Schowajcie wasze smutki“.
ATLANTIC: I. „Wielka Księżna Aleksandra“. II. „Miłosny sen królowej“.
BAGATELA: „Kocham Cię Ninon“ z Kiepurą.
KINO ROMU ŻOŁNIERZA: I. „Chaplin jako bezrobotny“; II. „Ostatni romans“
KINO MUZEUM w sobotę i w niedzielę dwa filmy: „Droga do raju“ oraz „Flip i Flap robią karjerę“.

——:oOo:——

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie dramatu historycznego Kazimierza Brończyka p. t. „Król Stefan“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w oprawie dekoracyjnej prof. K. Frycza. Obsadę ról głównych stanowią pp.: Kulakowski, Zastrzeżyński, Ankwicz-Szyjkowska, Kiońska, Nowakowski, Solarski, Staszewski i in.

„Król Stefan“ powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczorem, oraz w poniedziałek.

Staraniem Dyr. Inst. Admin. Gosp. oraz Szkoły Ekon. Handl., odbędzie się w teatrze m. im. J. Słowackiego, z okazji imienin marsz. Piłsudskiego, w niedzielę 18 b. m. o godz. 9.30 przed południem, przedstawienie opery „Straszny Dwór“.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI“, sztuka Wł. L. Anczyca, zostanie odegrana w niedzielę dnia 18-go marca o godz. 6-tej wieczorem w Teatrze Zw. Mł. Przem. i Ręk. przy ul. Skarbowej 2.

Obowiązek zatrudniania inwalidów.

Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie znowelizowany art. 59 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem, na podstawie którego pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji **obowiązani są zatrudnić na 50 robotników i pracowników jednego inwalidę**, na każdych 100 — 3-ch inwalidów od 15% do 65% ogólnej utraty zdolności zarobkowej. Obowiązkowi powyższemu podlegają również pracodawcy, prowadzący **roboty sezonowe**: budowlane, ziemne, brukarskie, drogowe, kolejowe, wodne (budowlane, regulacyjne), oraz meljoracyjne. Rozwiązanie umowy o pracę z inwalidami zatrudnionymi w myśl powyższych postanowień, dopuszczalne będzie **tylko z winy inwalidy** w wypadkach, przewidzianych w art. 32 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych, oraz w art. 18 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę robotników. Za uchylanie się od obowiązku zatrudniania inwalidów przewiduje art. 60 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem areszt do 6-ciu tygodni lub grzywnę od 200 do 2.000 zł.

„Zespoły pracy w Brześciu“.

Donoszą nam, że Wydział pracy i opieki społecznej wojewódzkiego urzędu poleskiego przystąpił do **organizacji zespołów pracy**. Zespoły będą zorganizowane wedle wzorów i metod, stosowanych w województwach zachodnich. Uczestnicy **zostaną skoszarowani**, otrzymają pełne umundurowanie wyżywienie oraz 50 groszy dziennie. Pozatem w każdym miesiącu otrzymają 5 zł., umieszczone w Pocztowej Kasie Oszczędności na imienne książeczki oszczędnościowe..

Giełda krakowska.

Kraków, 16 marca. Giełda: 3 proc. pożyczka budowlana 42.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 109.25; 7 proc. poż. śląska dol. 64.50; dolar 5.28 do 5.31; Londyn 27 do 27.30; Szwajcarja 171.25 do 172; Berlin 210.25 do 211.25.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 16 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona stand. 22—22.25; biała stand. 21.50—21.75; targowa stand. 21.25—21.50; żyto dworskie stand. 14.40—14.50; targowe stand. 14.30—14.40; owies dworski stand. 13—13.25; targowy stand. 12.75—13; do siewu 13.50—14.50; jęczmień dworski 15—17; targowy 14.50—15; kukurudza krajowa 21—22; proso 19—20; groch Wiktorja poznański 32—34; zwykły jadalny 25—27. — Ceny innych artykułów niezmienione w porównaniu z notowaniami z wtorku bież. tygodnia.

Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Cena zboża.

JAK DOJŚĆ DO OPŁACALNOŚCI PRODUKCJI ROLNEJ?

Nie ulega wątpliwości, że pomimo sztucznego podtrzymywania cen ziemiopłodów na rynku wewnętrznym, nie wszędzie udało się ceny te utrzymać na poziomie opłacalnym. W Polsce np. pomimo dość stosunkowo znacznych ofiar ze strony skarbu państwa, **cel dotąd osiągnięty nie został**. Jesteśmy krajem zbyt mało zasobnym w kapitały, a skarb zbyt małe posiada fundusze, aby sobie na to pozwolić. Ale trudno sobie wyobrazić, aby nawet kraje bez porównania od nas bogatsze były w stanie **dopłacać olbrzymie wprost sumy do eksportu, usuwającego z rynku wewnętrznego nadwyżki zbożowe.** Można to robić rok lub parę lat, ale **niepodobna uznać za normalny taki stan, przy którym dopłaty miałyby trwać całe dziesiątki lat.**

Jest to wprost sytuacja beznadziejna. Zwyżka cen wywołuje **zwiększenie produkcji, a więc i nadwyżek, które należy usunąć.** Z drugiej strony światowe zapasy zbożowe, których niepodobna sprzedać i które **z roku na rok ciążą na handlu międzynarodowym,** będą wzrastały, bądź w najlepszym razie pozostaną na dawnym poziomie. Jasną zaś jest rzeczą, że o ile zapasy te nie znikną, dopóty skarb państwowy różnych krajów będzie zmuszony dopłacać różnicę między ceną światową i krajową. **O ile cena światowa podniosłaby się do poziomu możliwego do przyjęcia przez większość krajów, to oczywiście konieczność dopłat ze skarbu zostałaby wydatnie zredukowana.**

Zagadnienie to jest niesłychanie skomplikowane i niejednokrotnie już międzynarodowe wysiłki porozumienia rozbijały się o tę rafę. Przedewszystkiem **trudno niezmiernie o ustalenie wysokości, do której cena ta ma być podniesiona**, gdyż i poziom opłacalności w różnych krajach jest nader rozmaity. Cena opłacalna dla jednego kraju będzie rujnująca dla innego.

Gdyby jednak wyobrazić sobie na chwilę, że osiągnięto w tej mierze jakieś porozumienie, to **byłoby ono nader nietrwałe**, a cena ustalona w szybkim czasie znów musiałaby się obniżyć pod wpływem zarówno podaży zbóż produkcji bieżącej, jak **olbrzymich zapasów z lat dawnych,** z któremi przecież trzeba coś zrobić. Innemi słowy, dopóki dawne zapasy istnieją, dopóty próby ustalania stosunkowo „opłacalnej“ czy względnie „wysokiej“ ceny na rynkach światowych jest fikcją zgoła nieosiągalną.

W dniu 5 kwietnia b. r. w Rzymie **zbiera się konferencja, która znów ma podjąć próbę osiągnięcia jakiegoś porozumienia.** Podobno niektórzy delegaci mają wystąpić z wnioskiem **ustalenia ceny pszenicy na rynkach światowych.** Obawiać się należy, czy taki wniosek będzie mógł liczyć z wyżej przytoczonych względów na powodzenie. W każdym razie delegaci Stanów Zjednoczonych otrzymali od swego rządu instrukcję, polecającą im **odrzucenie wszelkich wniosków w zakresie ustalenia ceny światowej bez jednoczesnego ograniczenia produkcji.** Chodzi tu rzecz prosta zarówno o państwa europejskie, dotąd importujące zboże, a obecnie samowystarczalne, jak zwłaszcza o kraje eksporterskie. Argentyna już w b. r. domaga się zwiększenia **przyznanych jej w Londynie kwot eksportowych**, a Kanada podobno **nie uczyniła nic, aby zredukować obszar upraw zbożowych**. Oczywistą zaś jest rzeczą, że o ile te właśnie kraje, **zalewające wszystkie rynki swoją pszenicą, nie ograniczą swej produkcji, to zapasy się nie zmniejszą**, a więc i cena ustalona być nie może. Pomimo ograniczenia produkcji przez Stany Zjednoczone, nie ulega wątpliwości, że wysiłki w tej mierze tylko tego jednego kraju nie wystarczą.

Stanowisko potężnej republiki amerykańskiej jest nietylko wyraźne, ale — trzeba przyznać — nie pozbawione słuszności i logiki. Nie można operować fikcjami. Trzeba usunąć przyczynę niskich cen światowych — **niesprzedane zapasy dawne i zbytnią nadprodukcję.**

Kto nam przeszkadza w słuchaniu radja

Przed dwoma miesiącami wielkie nadzieje pokładano w nowym planie podziału fal radjowych w Europie. Był to t. zw. **plan lucerneński**. Okazało się jednak, że nie wystarczy złożenie podpisu pod umową międzynarodową. Bardzo wiele stacyj radjofonicznych nie zastosowało się do nowego podziału fal, stąd też chaos w eterze — zamiast ustać wzmógł się jeszcze bardziej, zwłaszcza w zakresie fal długich.

Sprawa podziału fal radjostacyj europejskich ma swoją długą historję. W roku 1927 zrobiono pierwszy w tym kierunku eksperyment. Był to t. zw. plan praski. Życie złamało zasady tego podziału. Coraz bardziej rozwijająca się radjofonja europejska i coraz bardziej zwiększane moce nadawcze stacyj zmusiły odpowiedzialnych kierowników radjofonji europejskiej do zwoływania coraz to nowych konferencyj międzynarodowych, któreby opracowały nowy „rozkład jazdy“ dla stacyj europejskich.

Konferencja madrycka nie doprowadziła do żadnych rezultatów w tej dziedzinie. Wyłoniony na konferencji madryckiej Komitet Ekspertów obradował w dalszym ciągu w Lucernie, już ze szczęśliwszym rezultatem. Okazało się jednak, że i plan ten, broniąc interesów radjosłuchaczy, krzywdzi równocześnie interesy stacyj nadawczych, pracujących na długich falach. M. in. plan ten **krzywdził w poważnym stopniu radjofonję polską.** Zgodzono się wreszcie, że plan lucerneński zostanie wykonany w tych punktach, które dotyczą podziału fal dla stacyj o średnich i małych długościach fal, stacje zaś pracujące na długich falach poddadzą się orzecznictwu prezesa Komisji Technicznej Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Brukseli inż. Braillarda. Opracowany przez inż. Braillarda schemat podziału fal długich między radjostacje europejskie uwzględniał słuszne postulaty radjofonji polskiej, gdyż zmieniał falę Raszyna w sposób bardzo nieznaczny, uwalniając go równocześnie od niemiłego sąsiedztwa w eterze z 500 kW stacją moskiewską. Ponieważ przedstawiciele radjofonji sowieckiej po raz pierwszy w historji radja oświadczyli gotowość współpracy z resztą radjowej Europy, wszystko pozwalało przypuszczać, że z dniem 15 stycznia br. — kiedy wprowadzono w życie plan lucerneński z poprawkami inż. Baillarda, wszystko będzie dobrze.

Stało się — niestety — inaczej. Wiele stacyj radjowych, pracujących na długich falach, wolało pozostać przy swych starych długościach, zwiększając jeszcze bardziej chaos w eterze. **Odbiło się to zwłaszcza bardzo silnie na dobroci odbioru radjowego w Polsce.** Ze wschodu przeszkadza radjosłuchaczom polskim Mińsk w Sowietach, który zamiast przejść według planu na falę 1304 mtr., znalazł się na fali 1442 mtr., a więc tuż obok Raszyna, który pracuje na fali 1415 mtr.

Nielepiej przedstawia się sprawa w zachodnich połaciach naszego kraju, gdzie normalny odbiór Raszyna jest zakłócony z powodu działalności stacyj francuskich. „Radio Paris“ pracuje obecnie na fali 1388 mtr., przeszkadzając Raszynowi. Jeszcze gorzej postępuje Wieża Eiffla, która co pewien czas zmienia niespodziewanie długość swej fali, przeszkadzając raz jednej, to znowu innej stacji europejskiej. Wytworzyła się w ten sposób sytuacja taka, że Raszyn, który doniedawna był najlepiej słyszaną stacją w całej Europie, obecnie wysyła swą falę prawie w próżnię, gdyż zawsze napotyka na jakieś przeszkody, które uniemożliwiają słuchanie zagranicą i naszych odczytów w językach obcych i naszych koncertów chopinowskich.

Sprawa jest istotnie bardzo poważna. Kierownictwo radjofonji polskiej włożyło już wiele wysiłku, aby ten nieznośny stan rzeczy skończył się. Konferencja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej w Genewie zajmie się m. in. i sprawą podziału fal długich między broadcastingi europejskie. Wszystko każe przypuszczać, że interes polskiego radjosłuchacza zwycięży w Genewie, gdyż ma za sobą największe prawo: słuszność.

———:oOo:———

Programy stacyi radiowych

Niedziela, 18 marca 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Audycja poranna; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; program na dz. bież.; wiadom. meteor.; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz.; 14.00 Pogadanka dla rolników; 14.15 Transmisje z Warsz.; 15.00 „Gawędy podhalańskie“; 15.20 Płyty; 15.30—18.40 Transmisje z Warsz.; 18.40 Reportaż z rewji Drużyn Harcerskich Zakładu im. ks. Siemaszki; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Odczyt „Hodowca myśliwy, a człowiek serca“; 19.20 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.30 Transm. z Warszawy; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.15 Wiadom. sport.; 22.25 Muzyka tan.; 23.00 Wiadomości meteor. i polic.

Lwów, (377.4 m.) G.: 18.40 „Józef Piłsudski w naszem mieście przed wojną“; 18.50 „Komendant we Lwowie“; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“.

Warszawa, (1415 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.05 Gimnastyka; 9.25 Muzyka poranna (płyty); 9.35 Dz. poranny; 9.40 C. d. muzyki porannej; 9.55 Chwilka gospodarstwa dom.; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Wiadom. meteorol.; 12.15 Poranek muzyczny z Filharm.; 14.00 „Krok naprzód w przysposobieniu rolniczem“; 14.15 Przegląd rynków produktów rolnych; 14.30 Polska muzyka ludowa; 15.00 Pogadanka rolnicza p. t. „Przedewszystkiem sami sobie“; 15.20 Płyty; 15.30 Program dla dzieci i młodzieży; 16.00 Koncert; W przerwie: Kwadrans poetycki; 18.00 Słuchowisko „Miłostki“; 18.40 Rozmaitości; 18.55 Przegląd Teatralny; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Pogadanka „Plaga świątecznych porządków“; 19.20 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.30 Transm. z dziedzińca Belwederskiego; 20.00 „Myśli wybrane“, 20.02 „Piękna nasza Polska cała“; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Indyjskie państwo w puszczy“; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.15 Wiadom. sport.; 22.25 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteor. i komun. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 14.00 Feljeton z cyklu „Co słychać na Śląsku“; 15.00 Transmisja z Katedry św. Piotra w Katowicach; 18.40 „Bery i bajki śląskie“.

Z dyskusji Rady m. nad regulaminem.

Po dwudniowej dyskusji, urozmaiconej obstrukcją klubu socjalistycznego, zakończyła Rada m. dyskusję nad swym nowym regulaminem obrad. Projekt, zatwierdzony uchwałą magistratu z 27 ub. miesiąca, **doznał w rezultacie wielu zmian, dających mniejszym ugrupowaniom możność występowania z samodzielną inicjatywą we wnioskach i poprawkach,** zapewnia pozatem w swych 43-ch paragrafach sprawność obrad i znaczne w tym kierunku prerogatywy przewodniczącego. Paragraf 18-ty projektu przewidywał, że poprawki do wniosków mogą być poddane pod obrady o ile za niemi oświadczy się przynajmniej 1/4 część ustawowej liczby członków rady. **Przepis ten złagodzono — wystarczy 1/10 część ogólnej liczby radnych.** — W paragrafie 27-mym zmieniono w tym samym duchu przepis o zgłaszaniu wniosków. Do zgłoszenia wniosku zwykłego wystarczy **jeśli znajdzie się pod nim 1/10 liczby radnych, zamiast projektowanej 1/8.**

Obszerną dyskusję wywołała kwestja, **ile razy w roku ma rada zbierać się na posiedzenie.** Socjaliści żądali zwoływania posiedzeń **co miesiąc.** Odpowiedzią na to było przemówienie r. prof. Kumanieckiego, który interesująco przedstawił **znaczne zmniejszenie kompetencji nowej rady miejskiej** w porównaniu z tem co było dotychczas. Z dawnych kompetencyj pozostało radzie jedynie prawo dokonywania wyborów zarządu. Kontrola nad poruczonym zakresem działania została odjęta a we własnym zakresie działania pozostawiono radzie prawo tej kontroli jedynie za pośrednictwem komisji rewizyjnej. Kompetencje rady miejskiej ograniczono tylko do funkcji normatywnych, a pozbawiono ją funkcyj administracyjnych. Z tem łączy się postanowienie regulaminu, iż posiedzenia mają się odbywać conajmniej raz na kwartał.

Dyskusja szczegółowa dała okazję do wielu dygresyj klubu PPS., przedłużających obrady, choć nie stojących zupełnie w związku z samym przedmiotem obrad. Rada wysłuchała ich cierpliwie, **reagując jedynie od czasu do czasu odpowiednią repliką.** Pod koniec wczorajszego posiedzenia prezydent dr. Kaplicki zaapelował do radnych, by **nie zasypywali prezydjum demonstracyjnymi wnioskami,** gdyż nie byłoby z korzyścią dla miasta i jego mieszkańców obarczanie aparatu administracji miejskiej sprawami, które niezawsze znajdują uzasadnienie w istotnej i pilnej potrzebie załatwienia. Wnioski słuszne zawsze będą z uwagą rozpatrzone i realizowane.

Należy zaznaczyć, że na środowem posiedzeniu uchwaliła rada wniosek w sprawie **przebudowy „Wikarówki“** przy kościele Marjackim. Wniosek ten doczekał się zatem nareszcie załatwienia, które dawno winno było nastąpić. Idzie teraz o to, by możliwie najrychlej udało się zebrać odpowiednie fundusze i gmach ten gruntownie przebudować.

—oo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 3. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 122.80; Holandja 357.55; Londyn 27.07; Nowy Jork 5.31; Paryż 34.95; Praga 23.03; Szwajcarja 171.45; Sztokholm 139.65; Włochy 45.57; obroty mniej niż średnie, tendencja słabsza; rubel złoty 4.68; dolar złoty 8.99; funt szterlingów 27.04.

Papiery procentowe: poż. stabilizacyjna 58.25; inwestycyjna serjowa 113.50; inwestycyjna 108.50; premjowa dolarowa 52.50; konwersyjna 59.75; kolejowa konwersyjna 59.75; konwersyjna kolejowa 55.75; listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 78; Lilpop 12; Starachowice 10.95; tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dillonowska 82.

Po zamknięciu kroniki

Rewizja w mieszkaniu redaktora „Piasta“

W piątek, 16 bm. w mieszkaniu redaktora „Piasta“ E. Bielenina w Podgórzu, **policja przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu za ulotkami pod tyt. „Pacyfikacja w Małopolsce“.** Inkryminowanych ulotek nie znaleziono. W czasie rewizji skonfiskowano jeden egzemplarz ulotki, opisującej znane zajścia w Małopolsce środkowej, wydanej jeszcze w lipcu roku zeszłego.

Nożem rzeźnickim w zięcia.

W piątek przed Sądem Okr. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa Józefa Czapli, rzeźnika z Piasków Wielkich, oskarżonego o zabójstwo swego zięcia Andrzeja Bilskiego, również rzeźnika z Piasków Wielkich.

W dniu 2 września ub. roku Czapla wywołał sprzeczkę ze swym zięciem. Bilski chciał teścia uspokoić, **jednak Czapla wbiegł do swego mieszkania, wrócił z niego po kilku sekundach i dużym nożem rzeźnickim ugodził zięcia w brzuch.** Ranny zmarł po paru godzinach w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sąd uznał Czaplę winnym zabójstwa i skazał go na dwa lata więzienia. Wykonanie kary warunkowo zawieszono, a oskarżonego wypuszczono na wolność.

OKRADZENIE KASY STEFCZYKA W STRACONCE.

Przed dwoma dniami do kasy Stefczyka w Straconce dostali się złodzieje, rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli 500 zł.

NIEDZIELNE MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE.

W nadchodzącą niedzielę **Cracovia** rozegra mecz z **Garbarnią** na boisku przy ul. marsz. Piłsudskiego. Początek o godz. 11.30.

Wisła spotka się z **Policyjnym K. S. z Katowic,** na boisku własnem, o godz. 3.30.

Podgórze grać będzie z **Olszą** o godz. 11-ej rano na boisku własnem.

—oo—

CO I KOMU SKRADZIONO? Finkelstein Abraham z ul. Legjonów zgłosił w policji, że z gablotki jego sklepu przy ul. Brodzińskiego skradziono za 200 zł. towarów galanteryjnych. Reinischowi Karolowi skradziono ze składu przy ul. Lwowskiej perfumy i różne przybory toaletowe. Zawiślakowi Józefowi z Łęgu w pow. krakowskim skradziono rower, postawiony w sieni domu.

WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY, zachwycający słuchaczy czystością intonacji, dynamiki i dźwiękiem, wystąpi **dziś 17 b. m. w Starym Teatrze.** Młodziutcy śpiewacy pod art. kierownictwem dyr. dra G. Grubera, odtworzą szereg pieśni, oraz wesołą operę Mozarta „Bestien i Bastienne“ w barwnych kostjumach.

ALEKSANDER UNINSKY, znakomity pianista-wirtuoz, laureat I nagrody konkursu chopinowskiego w Polsce, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie, **we środę 21 b. m. w Starym Teatrze.**

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Warszawa, 16. 3. (PAT). Dziś o godz. 10.15 **dyrektor Biura prawnego prezesa Rady Min. Władysław Paczoski przybył do gmachu Sejmu, gdzie doręczył marsz. Świtalskiemu zarządzenie Prezydenta Rzptej, zamykające z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu. O godz. 10.30 zarządzenie podobnej treści doręczył dyr. Paczoski marsz. Senatu, Wł. Raczkiewiczowi.**

Zarządzenia te brzmią: Zarządzenie Prezydenta Rzpltej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu: „**Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.** Warszawa, dnia 16 marca 1934 r. Prezydent Rzeczypospolitej: (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: (—) Janusz Jędrzejewicz“.

Zarządzenie Prezydenta Rzpltej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Senatu: „**Na podstawie art. 37 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Senatu.** Warszawa, dnia 16 marca 1934 r. Prezydent Rzeczypospolitej: (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: (—) Janusz Jędrzejewicz“.

—:oOo:—

Jak dr. Dziadosz tłumaczy zmiany w druku sejmowym?

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.) Agencja „Iskra“ ogłasza rozmowę z dyrektorem biura sejmowego dr. **Dziadoszem,** który tłumaczy **zmiany, jakie zaszły w druku sejmowym, zawierającym tezy konstytucyjne, przed doręczeniem tego druku Senatowi.** Dr. Dziadosz tłumaczy owe zmiany względami **czysto technicznemi.** Poprostu chodzi **o poprawienie błędów zecerskich.** Co do słynnego artykułu 27, a mianowicie, jeżeli idzie o głośny jego **nawias,** — dr. Dziadosz wyjaśnia, że **jest to tylko uwaga referenta** i nie wynika z tego, by Sejm uchwalał także uzasadnienie przez referenta wygłaszane.

—oo—

Marsz. Piłsudski wyjedzie do Rumunji?

Ożywione narady w Belwederze.

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). Coraz częściej powtarzają się w prasie pogłoski, że **marsz. Piłsudski wyjedzie do Rumunji na kilkutygodniowy wypoczynek.** Marsz. Senatu **Raczkiewicz** w południe był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej i przedstawił mu sprawozdanie z sesji senackiej.

Po naradzie b. premjerów pomajowych w ciągu ostatnich dni **marsz. Piłsudski przyjmował różnych członków rządu i wyższych wojskowych.** Marsz. Piłsudski rozmawiał zatem z p. **Prystorem, min. Pierackim, gen. Sosnkowskim, pułk. Beckiem, premjerem Jędrzejewiczem.** — **Treść tych narad pozostaje nadal w tajemnicy.** Mówią, że poza zmianami w rządzie omawiane były jeszcze **inne doniosłe sprawy.** W kołach politycznych utrzymuje się wersja, że **największej szans na stanowisko premjera ma pułk. Beck.**

—oo—

Sprawcy zamachu w bazylice św. Piotra przed sądem.

Rzym, 16. 3. (PAT). Przed specjalnym trybunałem obrony państwa rozpoczął się dziś **proces przeciwko sprawcom zamachu w dniu 25 czerwca ub. r. w Bazylice św. Piotra przy pomocy bomby, która zraniła 4 osoby, w tem jedną ciężko.** Jak głosi oficjalny komunikat, zamach wykonany został z **polecenia organizacyj antyfaszystowskich we Francji** i miał być pierwszym aktem z serji wystąpień terorystycznych, których celem było zamordowanie szefa rządu włoskiego.

INICJATORAMI ZAMACHU BYLI ANTYFASZYŚCI PARYSCY.

Rzym 16. 3. Na ławie oskarżonych zasiedli Renato i Claudio **Cianca,** ojciec i syn, **Bucciglioni i Capasso.** Z zeznań ich wynika, że **inicjatorami zamachu na bazylikę, jak również planowanego zamachu na Mussoliniego, byli antyfaszyści w Paryżu,** dokąd w tej sprawie 2-krotnie jeździł Bucciglioni. Sprawcy naogół potwierdzili swoje zeznania, złożone w śledztwie pierwiastkowem. Jedynie zeznania Claudio Cianca zmierzały do odciążenia ojca.

Po przesłuchaniu oskarżonych rozprawę odroczono do wtorku.

Układ rzymski.

UTRZYMANIE NIEPODLEGŁOŚCI AUSTRJI — WSPÓŁPRACA TRZECH PAŃSTW.

Wiedeń (PAT). Jak się dowiaduje korespondent „Reichspost“ **konferencja Mussoliniego z Dollfussem i Goemboesem doprowadziła do porozumienia w dziedzinie zagadnień polityczno- handlowych. Głównym punktem rozmów było:**

1) Utrzymanie niezależności Austrji oraz współpraca dla pokoju w Europie jako podłoże wszelkiego gospodarczego porozumienia również z innemi państwami naddunajskiemi,

2) położenie podwalin pod współpracę gospodarczą między Włochami, Węgrami i Austrją drogą ustalenia preferencyj oraz kontyngentów,

3) umożliwienie również innym państwom przystąpienia do porozumienia rzymskiego.

WŁOCHY ZWIĘKSZĄ IMPORT Z AUSTRJI I WĘGIER.

Wiedeń. (PAT). „Reichspost“ pisząc o wczorajszych obradach Mussoliniego, Dollfussa i Gömbösa zaznacza, że głównym tematem narad były następujące sprawy: 1) Niepodległość Austrji stanowi podstawę wszelkiego porozumienia gospodarczego nad Dunajem. **Każde państwo, które zapragnie przyłączyć się do akcji gospodarczej 3 państw układających się, będzie musiało uznać niepodległość Austrji. 2) Włochy zgodzą się na większy niż dotychczas import z Węgier i Austrji.** W tym celu ustalony będzie system wzajemnych **preferencyj i kontyngentów,** a nadto przyznana będzie wzajemna zniżka taryfy kolejowej i opłat portowych.

Obrady przemysłu węglowego trwają

Warszawa 16. 3. (Telef. wł.). Przez cały tydzień prowadzone są w Warszawie **rokowania przedstawicieli koncernów węglowych w sprawie podziału kontyngentów i licencyj w nowej konwencji węglowej.** Rokowania prowadzone **są przy udziale czynników rządowych.**

Ciągnienie loterji klasowej.

Warszawa. (PAT). W 3-cim dniu ciągnienia 29 Polskiej Państwowej Loterji klasowej większe wygrane padły na numery: zł. **200.000** na 52.078, **15.000 zł.** na 84.599 i 98.693 oraz 103.088, **10.000 zł.** na 99.051, po **5.000** zł. na nry: 57.276, 89.856, 154.600, po **2.000** zł. na nry: 108.326, 158.862, 165.483, 25.437, po 1.000 zł. na nry: 62.030, 143.125, 20.161.

Uposażenie króla belgijskiego.

Bruksela (PAT) Izba deputowanych uchwaliła 94 głosami przeciwko 69 listę cywilną. Dla króla lista przewiduje **12.000.000 rocznie,** a dla matki królowej **2.000.000.** Przeciwko **przyjęciu listy głosowali socjaliści, separatyści i komuniści.** Stanowisko socjalistów **było niespodzianką.**

Aresztowanie oszusta

Paryż, 16 marca. (PAT) Policja aresztowała w Lyonie niejakiego **Teofila Łakomego,** który umieszczał w pismach polskich **ogłoszenia, iż poszukuje szewców na wyjazd do Francji do fabryki.** Jak się później okazało przedsiębiorstwo to **wogóle nie istniało.** Reflektujący na wyjazd musieli wysyłać pod adresem oszusta **20 franków na porto, odpowiedzi jednak nigdy nie otrzymywali.** W mieszkaniu Łakomego znaleziono **kilkaset listów z różnych miejscowości Polski.**

Miljoner Insull zniknął z Aten.

Tajemnicze zniknięcie z Aten miljonera amerykańskiego Samuela Insulla, ściganego przez władze Stanów Zjednoczonych za nadużycia podatkowe, wzbudziły ogólną sensację. **Zbieg porzucił żonę i opuścił luksusowo urządzone mieszkanie.** Insull zdołał zmylić czujność policji ateńskiej i według niesprawdzonych pogłosek, przebrany za kobietę, **uciekł do Teb.** Policja grecka poszukuje energicznie zbiegłego miljonera i wysłała telegraficzne listy gończe do wszystkich państw bałkańskich. Rządy tych państw zapowiadają zresztą stanowczo, że aferzysta amerykański nie może liczyć na schronienie i że w razie pojawienia się jego na ich terytorjum, będzie natychmiast wydalony.

Ateny. (PAT). Ucieczka bankiera Samuela Insulla wywołała u władz **wielką konsternację.** Poseł Stanów Zjednoczonych zgłosił się do ministra spraw zagranicznych Naximosa i wyraził mu zdziwienie z powodu nieudolności władz wykonawczych, które nie zdołały wypełnić zobowiązania rządu greckiego wobec rządu Stanów Zjednoczonych.

Londyn. (PAT). Jak donoszą z Aten. Samuel Insull znajduje się na pokładzie parowca greckiego „Neoklis“, który opuścił Grecję w środę popołudniu. Spodziewają się, że kapitan zawróci z powrotem do Pireusu.

Katolik zapisał majątek gminie żydowskiej.

Przed kilku dniami — donosi żyd. „Chwila“ — zmarł w swoim majątku obok Galanty na Węgrzech, ziemianin **Arpad Frydecky** w 56-tym roku życia. W testamencie Frydecky, potomek starej rodziny katolickiej, zapisał **cały swój majątek wartości 75.000 dolarów na rzecz Gminy Żydowskiej** w Galance. Testament ten zawiera warunek, by corocznie w dniu jego śmierci odprawiono mszę (!) za duszę jego w miejscowym kościele (!) katolickim i w każde zaduszki grób jego był proczyście oświetlony. Swoim dwom siostrzeńcom zapisał legaty po 2.500 dolarów. — Dziwny ten zapis katolika (?) oczywiście nie jest do naśladowania. Raczej — przeciwnie! Żyd katolikom nic nie zapisze.

„Krassin“ wyrusza na ratunek rozbitkom

Moskwa. (PAT.). Łamacz lodów „Krassin“ ukończył w ciągu 18 dni remont i **niebawem wyrusza na ratunek rozbitkom „Czeluskina“,** mając na pokładzie ekspedycję ratowniczą pod dowództwem znanego badacza polarnego **Smirnowa.** Ogółem w akcji ratowniczej biorą udział obecnie **4 okręty i 17 samolotów.** Start lotników sowieckich z Chabarowska z powodu fatalnych warunków atmosferycznych **został odłożony do jutra.** O zaginionym lotniku Lapidewskim brak nadal wiadomości.

Zakaz przelotu samolotów nad Koreą.

Tokio 16 marca. Naczelne dowództwo japońskich sił zbrojnych na Korei, wydało **ostre zarządzenia, zmierzające do uniemożliwienia przelotu ponad Koreą obcym samolotom.** — Wszystkie baterje ochrony przeciwlotniczej otrzymały **rozkaz strzelania do obcych samolotów.** Zarządzenie motywowane jest tem, że w **ostatnich czasach przelatuje ponad terytorjum japońskiem mnóstwo samolotów sowieckich.**

CZY POLSKA UZNA RZĄD W MANDŻURJI?

Warszawa, 16. 3. (Telef. wł.). Z powodu pogłosek jakoby poseł polski w Tokjo Mościcki podczas swej bytności w stolicy Mandżurji **miał** zapowiedzieć przedstawicielom prasy, iż **Polska uzna rząd w Mandżurji** wcześniej, niż Niemcy, komunikują, że kwestja uznania Mandżurji przez rząd polski **nie jest obecnie aktualna.** Poseł Mościcki był w Charbinie **jedynie w tym celu, by zapoznać się z położeniem tamtejszej kolonji polskiej.**

ZAMACH NA POCIĄG POD MUKDENEM.

Londyn 16 marca. Wedle doniesień z Pekinu, **pod Mukdenem w Mandżurji dokonali nieznani sprawcy zamachu bombowego na pociąg osobowy,** przyczem **12 osób zostało zabitych,** a wielu dalszych pasażerów odniosło rany.

JÓZEF BIRKENMAJER. 1

Zawalony tunel.

EPILOG.

CZĘŚĆ I.

I.

BIAŁA BRZOZA.

Porwani chęcią ratowania Blajdy, a następnie przejęci jego śmiercią, zapomnieliśmy o wszelkich środkach ostrożności, nie zwracaliśmy uwagi na to, co się dokoła nas dzieje. Nawet nie wiedzieliśmy, kiedy to się stało, że ktoś odchylił drzwi wagonu i zajrzał do wnętrza. Uświadomiliśmy sobie to dopiero wtedy, gdy posłyszeliśmy głośne zapytanie, rzucone w języku rosyjskim:

— Kto zdieś?

Ujrzeliśmy w półmroku jakiegoś krępego i tęgiego mężczyznę, którego twarzy dobrze nie można było rozpoznać — widać było tylko czarniawe, do góry podkręcone wąsiki, zarys okrągłych policzków oraz miękką, przez junkrów rosyjskich zazwyczaj noszoną furażerkę, na której uwydatniała się długa, na skos przyszyta wstążka biało-zielona. Szynel przydługi i czerwono-czarne wyłogi wskazywały w nim artylerzystę.

— Kto wy? — posłyszeliśmy ponowne zapytanie.

Nie mieliśmy powodu do tajenia, kim jesteśmy, więc posypały się wyjaśnienia:

— Polacy i Czesi... jeńcy wojenni... przemocą zabrani przez bolszewików na roboty przymusowe...

— Co wy tu robicie? — dopytywał się przybyły, niezupełnie jeszcze rozumiejąc sytuację. — Czesi i Polacy?...

— Tak jest — odrzekł z polska po rosyjsku Bardzik. — Zostaliśmy tu, bo nie mamy zamiaru towarzyszyć bolszewikom...

— Panowie Polacy? — rzekł po polsku, choć z typowym akcentem syberyjskim artylerzysta. — Jak to dobrze, że panowie mnie spotkali, a nie kogo innego z armji sybirskiej... Ja też Polak, z Irkucka... Wy napewno poddać się chcecie?

— Jużeśmy się panu poddali... Bardzo nam przyjemnie, że spotkaliśmy rodaka! — ozwał się szarmancko Bardzik.

— No, ot, mnie bardzo przykro, ale już muszę panów pożegnać — odrzekł artylerzysta równie grzecznie. — Nie chciałbym ja panów prowadzić do komendy rosyjskiej, bo Rosjanie źli są i na jeńców i na Polaków i na Czechów... i jeszczeby panów przed sądem postawili... u nich to krótka rozprawa... Ot, i zresztą ja muszę iść dalej, bo mi kazali zrewidować wszystkie wagony... Tam dalej idą moi ludzie, to ja im powiem, że ja już ten wagon zrewidował i nic w nim nie znalazł, a wy tu siedźcie cicho pod narami i nie odzywajcie się ani słowem! Czechy przyjdą, to im się możecie poddać, jeżeli chcecie!

— Czołem! Do widzenia! — pożegnaliśmy go, prosząc, żeby tak samo ostrzegł Czechów znajdujących się w drugim wagonie.

Ułożyliśmy się znów na narach tak, by nas najmniej widać było: zresztą i tak mrok gęstniejący osłaniał nas coraz dokładniej. Leżeliśmy w milczeniu, bez ruchu prawie. Słyszeliśmy znów dalekie odgłosy strzelaniny i walki, tym razem na prawem skrzydle. Potem strzelanina ucichła, a za to posłyszeliśmy głosy ludzkie rozbrzmiewające na prawo od toru, na leśnej drodze, następnie zaś i na samym torze, nieopodal od nas.

— Pepiku, kde jsi! (Józek, gdzie jesteś?) — wołał głos jakiś.

— Ja jsem tadi, Franto, kluku zatraceny! — odpowiedział mu głos inny.

— Bratrzi, my jsme tadi! — zawtórował mu z naszego wagonu Kunik, którego poderwał z miejsca dźwięk rodzinnej mowy. — Na zdar!

Zerwaliśmy się wszyscy, widząc że nadeszła stosowna pora. W chwilę później oba nasze wagony już były otoczone przez czeskich zbrojnych żołnierzy, trzymających bagnety w pogotowiu.

Rzicha, jako najwyższy pomiędzy nami, przytem z zawodu prawnik i z własnej woli dawny ochotnik do czeskich oddziałów, jął wyjaśniać przybyłym, skąd wzięliśmy się tutaj i kim jesteśmy, poczem zażądał, by nas odprowadzono do najbliższego dowództwa czeskiego.

Prośbę spełniono odrazu, zwłaszcza, że — jak się okazało — żołnierze czescy byli już poinformowani o wszystkiem, co się działo w Bereczówce, przeto uwierzyli nam bez trudności, nie przeglądając nawet dokumentów, jakie chcieliśmy im pokazać.

Już mieliśmy w towarzystwie dwóch żołnierzy odejść do „blokhauzu“ kolejowego, gdzie stał któryś z oficerów czeskich, gdy nagle zatrzymał nas Kocourek.

— Tak to nie idzie! — zaskrzypiał stanowczym głosem, błyszcząc szeroko rozwartemi oczyma. — My to musimy zrobić!

Nie powiedział, co mamy zrobić — ale zrozumieliśmy go doskonale. Szło o pogrzebanie Blajdy. Wspólnemi siłami wykopaliśmy dół na polance leśnej, pod białą brzozą, i tam bez trumny pochowaliśmy Blajdowe zwłoki. Na grobie zatknęliśmy krzyż prosty z gałęzi bez napisu — bo już nie było czasu na szukanie odpowiedniego materjału.

Jeden z żołnierzy podniósł leżący pod wagonem karabin maszynowy i dał go nam do niesienia. Zwłoki Fomina osunęły się jeszcze niżej, tak iż szyja i podbródek znalazły się na szynach, tuż pod kołami wagonu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Bolekaa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.